Cena niedzielnego egzemplarza 10 groszy

WYDANIE D NIEDZIELA, 11 MARCA 1934 ROK III. — NR. 69

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Echa podwójnego morderstwa w Świętochłowicach

Anonimowe kartki pocztowe do sędziego i prokuratora

Katowice, 10 marca.

Jak już donosiliśmy, w dniu 7 marca br. odbyła się w Świętochłowicach wizja lokalna odnośnie zabójstwa, dokonanego przez Nawrata 4 bm.

W związku z powyższą sprawą sędzia Kubliński i prokurator dr. Malczyk otrzymali kartki pocztowe następującej treści:

Jaśnie Wielmożny Pan
Sędzia Śledczy P. Kubliński
Królewska Huta
przy Sądzie Grodzkim.

P. P.

W imię sumienia i uczciwości ludzkiej, zwracam się do Jaśnie Wielmożnego Pana Sędziego, iż nieprawdą jest jakoby awanturnicy Malajka i Burda rzucili się pierwsi z nożami i brzytwami na Nawrata jak podają pisma i że tenże nie został napadnięty przez awanturników ze względów politycznych (partyjnych), lecz prawdą jest, że chciał pogodzić ich ze sobą za co ci, że wtrąca się do ich sprawy, zażegnali bójkę między sobą a zaatakowali Nawrata golemi rękami. Rzecz cała działa się na ruchliwej ulicy Bytomskiej, obok przystanku tramwajowego, kina, 2 restauracyj, parku; zajściu przyglądały się całe tłumy, w obawie którego Nawrat siadł do nadjeżdżającego tramwaju i odjechał w stronę Lipin.

Tło polityczne jest wymysłem tylko Nawrata, którym tenże chce się wymigać od grożącej mu odpowiedzialności.

Mając nadzieję, że szlachetność Pańska nie będzie stronnicza i sprawiedliwości naszej Polskiej nie germańskiej stanie się zadość!

pozostaję
z wysokiem poważaniem
jeden z widzów.

Drugą, zupełnie analogiczną kartkę pocztową, o tymsamem charakterze pisma, otrzymał prokurator dr. Malczyk. (b)



Podczas tegorocznych wielkich ćwiczeń zimowych armji polskiej na terenie pomiędzy Lwowem a Przemyślem, w których uczestniczyli wszyscy zagraniczni atachees wojskowi, akredytowani przy rządzie polskim, wzięły wybitny udział w służbie wywiadowczej samoloty wojenne, zaopatrzone w płozy, jak to na niniejszej rycinie widzimy.

Bestjalska zbrodnia w Gronowie

Mordercy powiesili trupa na drzewie

Poznań, 10 marca.

W majątku Gronowo w powiecie toruńskim znaleziono na drzewie zwłoki mężczyzny, powieszone na pasku od spodni. Jak wykazały dochodzenia policyjne, ów mężczyzna został zamordowany, a dopiero następnie powieszony. Energiczne śledztwo przyczyniło się do rychłego ujęcia sprawców bestjalskiej zbrodni. Nazwiska sprawców nie mogą być jeszcze w tej chwili ujawnione ze względu na toczące się śledztwo. Tożsamości zabitego nie zdołano dotąd ustalić.



Na 300 metrów wysokiej wieży Eifla w Paryżu zmontowano termometr długości 160 metrów. Poszczególne stopnie skali termometru znajdują się w oddaleniu 3 mtr. od siebie. Skala zaczyna się 12 stopniem poniżej zera, a kończy się 33 stopniem powyżej zera. Skala termometru, świecąca czerwonem światłem widoczna jest w całym Paryżu.

Wielka bitwa z powstańcami w Chinach

T. A. S. S. donosi: 100 km. na południe od miasta Urumcza odbyła się wielka bitwa między wojskami rządowemi prowincji Sin-Kiang, a wojskami powstańczemi gen. Mat-Czu-Ina. Wojska powstańcze okopały się na wzgórzu, oczekując ataku wojsk rządowych. **Walka była niezwykle zażarta, powstańcy ponieśli jednak klęskę.** Wojska rządowe zdobyły całą artylerję powstańczą, zagarniając przytem wielu jeńców. Ludność miejscowa z terenów zajętych przez powstańców obecnie gorąco wita oddziały rządowe. TASS. donosi, że w krótkim czasie należy spodziewać się **opanowania przez władze rządowe całkowicie sytuacji na obszarze Turkiestanu chińskiego.**

Wyrwani z objęć śmierci

Uratowanie 2 bezrobotnych zasypanych w „biedaszybie"

Katowice, 10 marca.

W nocy na 10 bm. w jednym z biedaszybów na terenie gminy Zgoda zasypani zostali bezrobotni Wawrzyniec Fryc i Wilhelm Kolodziej ze Świętochłowic. Wskutek odwilży zerwały się nieobudowane ściany szybiku, zasypując pracujących w niej ludzi na głębokości 28 metrów. Zawiadomiona przez pracujących sąsiednich szybach policja, wezwała straż ogniową, która wszczęła akcję ratunkową. Pracują dwie drużyny ratownicze. Jedna od góry przez szyb, druga z sąsiedniego szybu. Dotychczas jednak do zasypanych nie udało się dokopać. Obaj górnicy dają znaki życia.

Dn. 10 bm. po kilkunastugodzinnej akcji ratunkowej straży pożarnej udało się o godz. 16,30 odkopać bezrobotnych, którzy tylko dzięki temu pozostali przy życiu, że w chwili katastrofy **schronili się do ganku przy szybiku**, do którego przez cały czas **dochodziło powietrze.** Obaj bezrobotni wyszli z katastrofy **bez szwanku.**

Przed szybikiem przez cały czas akcji ratunkowej gromadził się **tłum, składający się z 1.000 osób** oraz zrozpaczeni członkowie rodzin, **czekający z niecierpliwością na wynik akcji ratunkowej.**

Radość ich była ogromna, gdy wreszcie dowiedzieli się że bezrobotni żyją, i, że nie zadługo **kolumna ratownicza dotrze na miejsce, do którego się schronili.** Tak się też stało, gdy zaś obu nieszczęśliwych, płaczących z radości, wydobyto na powierznię, radość ta udzieliła się wszystkim świadkom wzruszającego przywitania żywcem pogrzebanych z rodzinami.

Zabójca Smykałówny w więzieniu w Katowicach

Pogrzeb ofiary bestjalskiego mordercy

Katowice, 10 marca.

Dn. 10 bm. rano — a nie w piątek, jak donosi pewne pismo krakowskie, przewieziony został morderca **śp. Smykałówny, Rudolf Hartmann** „z aresztu policyjnego w Siemianowicach do więzienia sądowego w Katowicach. Po zakończeniu śledztwa, ułatwionego szczerem przyznaniem się Hartmanna do popełnionej zbrodni, dochodzeia zostały zakończone.

Do aktów sprawy dołącz. dowody rzeczowe zbrodni, jak sztylet zardzewiały, który morderca po czynie zakopał **na hałdzie, jeden bucik i pończochę śp. Sm. itd.**

Po przesłuchaniu Hartmann zupełnie złamany i apatyczny zasnął w areszcie twardym snem. W piątek popoł. odbyła się na miejscu zbrodni **powtórna wizja lokalna z udziałem prok. dr. Kuleia oraz sędziego śledczego.** Na miejscu odbyło sie jeszcze raz krótkie przesłuchanie.

Ponieważ zbrodniarz przyznał się bez ogródek dobrowolnie do czynu w najbliższych dniach sporządzony zostanie akt oskarżenia, **tak że termin rozprawy wyznaczony będzie prawdopodobnie już w drugiej połowie bież. miesiąca. Hartmann stanie przed zwykłym sądem.**

Dnia 10 bm. popoł. odbył się w Siemianowicach przy tłumnym udziale ludności **pogrzeb śp. Smykałówny.**

Nowy konflikt na terenie Sejmu Śląskiego

na tle ustawy o przeszeregowaniu urzędników

W dniu 8 bm. obradowała komisja budżetowo - skarbowa Sejmu Śląskiego nad projektem Śl. Urz. Wojew. w sprawie przeszeregowania urzędników wojewódzkich, opłacanych z Skarbu Śląskiego. Na wstępie dyskusji w tej sprawie wyłoniła się kwestja 20-procentowego dodatku kresowego dla urzędników śląskich oraz nad pytaniem, czy rozporządzenie Prezydenta R. P. w tej sprawie obowiązuje na terenie Wojew. Śląskiego.

Wicemarszałek Kędzior (Ch. D. i N. P. R.) oświadczył, że posłowie jego zespołu postarają się w trakcie obrad o środki na wyrównanie dodatku 20-procentowego.

Nacz. dr. Wierzbiański w odpowiedzi na to oświadczył, iż rząd stoi na stanowisku, że ustawa o przeszeregowaniu urzędników obowiązuje na Śląsku. Ustawa zaś, uchwalona przez Sejm Śląski w dn. 9 października 1923 r. o uposażeniu urzędników, opłacanych ze Skarbu Śląskiego wygasła z chwilą wejścia w życie ustawy o przeszeregowaniu urzędników (!).

Oświadczenie powyższe było niespodzianką dla posłów komisji budżetowej, zachodzi bowiem pytanie, czy dekretem Prezydenta R. P. można znosić ustawy, uchwalone przez Sejm Śląski. Gdyby taka interpretacja była dopuszczalna, to Sejm Śląski na to się zgodził, to mocą dekretu Prezydenta R. P. możnaby poznosić wszystkie ustawy śląskie, uchwalone przez Sejm Śląski. Pełnomocnictw Prezydentowi R. P. ani Wojewodzie Śląskiemu, Sejm Śląski nie uchwalał, wobec tego też nie może być mowy o tem, by dekretem można znosić uchwały Sejmu Śląskiego.

Zaznaczyć należy, że wskutek przeszeregowania tracą urzędnicy rocznie przeszło 800 zł. (przeciętnie każdy). Większość komisji stanęła jednak na stanowisku, że ustawa śląska z dn. 9. 10. 1933 r. nie może być zniesiona dekretem Prezydenta R. P.

Na pytanie posła Sosińskiego (Ch. D. i N. P. R.), ile Skarb Śląski zaoszczędził na przeszeregowaniu urzędników, oświadczył przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego, że oszczędność wynosi ponad 2.776.000 zł. Po zapłaceniu za urzędników składek do Funduszu Pracy, Emerytalnego itd. oszczędności wynoszą około 2.522.000 zł., a po przyznaniu urzędnikom 20-procentowego dodatku oszczędności te wynoszą około 1.500.000 zł.

Żądania bezrobotnych m. Mikołowa

Przy udziale około 800 osób odbyło się w ub. sobotę na sali Hotelu Polskiego w Mikołowie, zebranie bezrobotnych. Debatowano w szczególności nad sprawą wielkiej zasiłków na nadchodzące święta Wielkiej Nocy. Bezrobotni domagają się, by w czasie tych świąt miejscowa kuchnia dla bezrobotnych była nieczynna, zaś w zamian za obiady bezrobotni proszą o przyznanie im odpowiednich racyj w naturaljach. Charakterystycznem jest, iż na zebraniu tym byli obecni poraz pierwszy przedstawiciele magistratu, do których bezrobotni zwracali się o cały szereg wyjaśnień.

Niedziela **11** Marca 1934	Dziś: Grzegorza p. Jutro: Katarzyny p. Wschód słońca: g. 6 m. 25 Zachód: g. 17 m. 56 Długość dnia: g. 11 m. 31

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

NIEDZIELA: g. 11.15 „Poranek Moralny";
g. 16 „Firma" (dla bezrobotnych);
g. 20 „Chcę właśnie ciebie"
WTOREK: g. 20 „Kaligula" (po raz 10).
ŚRODA: g. 20 „Koncert Echa".
CZWARTEK: g. 20 „Arieta i zielone pudla".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

ŚWIĘTOCHŁOWICE: poniedziałek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych)
BYTOM: piątek g. 20 „Skąpiec".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Fortancerka" Casino: „Burza o brzasku". Colosseum „Wyrok życia" Palace: „Człowiek małpa". Rialto: „Wielka Księżna Aleksandra" Union: „Jej Królewska Mość" Dębina: „Miłość o północy" i „Charlie Chaplin jako bokser".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Narzeczona z Wiednia" i „Sherlock Holmes". Roxy: „Miłość na rozkaz" i „Pionierzy Texasu". Apollo: „Przygoda na Lido" i „Miłość bez słów".

RADJO:

PONIEDZIAŁEK, 12 MARCA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.55 Muzyka lekka. 16.40 Kurs elementarny jęz. francuskiego. 17.30 Płyty. 17.50 Porady radjotechniczne 18.00 „Najwyższy dom świata" 18.30 Koncert kameralny. 19.10 „Bohdan Chmielnicki" 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Muzyka holenderska. 21.00 „Przemytnicy haszyszu". 21.15 Muzyka lekka. 22.00 Płyty 22.20 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— 60-LECIE. Dziś kończy 60 lat zasłużony działacz na niwie narodowo-społecznej p. Karol Piechula z Knurowa. Najserdeczniejsze życzenia składają członkowie koła Ch. Dem., którego jest prezesem, jak również inne organizacje miejscowe katolicko-społeczne, których p. Piechula jest członkiem.

— KORONKI JĄ ZDRADZIŁY. Dnia 8 bm. przed poł. w składzie Klimka w Tarn. Górach sprzedawaczka robót ręcznych, obsługująca nieznaną kobietę, zauważyła, że z pod kurtki owej kobiety wysuwają się koronki, skradzione w tym składzie. Nieznana kobietę przytrzymano i oddano w ręce policji. Znaleziono u niej 2 kawałki koronki i stanik. Na kobietę niejaką W. z Tarn. Gór zrobiono doniesienie do władz sądowych.

— BEZROBOCIE NA ŚLĄSKU. Według danych statystycznych Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Katowicach na terenie Województwa Śląskiego w okresie dwutygodniowym od 12 lutego do 24 lutego br. korzystało z zasiłków ustawowych 9.024 bezrobotnych robotników. Suma wypłaconych tym bezrobotnym zasiłków wyniosła zł. 226.639.44.

— 175 KG. JABŁEK. W nocy na 9 bm. włamali się nieznani sprawcy do składnicy owoców kupca Szaji Kaufmana w Katowicach, przy ul. Słowackiego 10, skąd skradli około 175 kg. jabłek, wart. 300 zł.

— SKRADLI MOTOR ELEKTRYCZNY. W czasie od dnia 25 lutego do 3 bm. skradli nieznani sprawcy z hali maszynowej cegielni kop. „Kleofas" w Załęskiej Hałdzie motor elektryczny o sile 3 koni i pompę do tegoż motoru, łącznej wartości 630 zł.

KRADZIEŻ 450 KG. PSZENICY NA DWORCU. Dnia 8 bm. pomiędzy godz. 21 a 24 włamał się nieznany sprawca po oderwaniu plomby do wagonu kolejowego na dworcu w Pszczynie, skąd skradł 6 worków pszenicy (wagi 450 kg.) wartości około 50 zł. Pszenica załadowana była przez firmę Friedländer z Pszczyny i przeznaczona na eksport do Niemiec. Kradzieży tej dokonano w czasie, gdy światła na dworcu były pogaszone.

— KRADZIEŻ KASOWA. W nocy na 8 bm. nieznani sprawcy włamali się do biura firmy „Karpaty" w Bielsku, przy ul. Mickiewicza, gdzie rozprūli ogniotrwała kasę, rozbili zamki w kasie i zabrali 574.12 zł. w bilonie i złoty pierścień damski z brylantem. Ogółem szkoda wynosi 1300 zł.

— WYPADKI WŁOŚNICY W MURCKACH. W związku z podaniem przez nas wiadomości o pojawieniu się włośnicy (trychnozy) w Murckach, dowiadujemy się, że przeprowadzone dochodzenia przez pow. lek. wet. dra Leśniowskiego z Pszczyny przed trzema tygodniami na mięsie w Murckach w składzie mięsa rzeźnickiego p. Lazarka nie wykazały źródła zakażenia. Pobrano próby ze wszystkich zapasów mięsa wieprzowego oraz wyrobów mięsnych, przyczem pod badaniem mikroskopowem włośnicy nie znaleziono. Potrzebne zarządzenia zostały wydane. Miejscowy ogładacz mięsa zawieszony został w urzędowaniu, zaś badanie zwierząt i mięsa wykonuje p. Lazarka, lekarz weterynarz. Kompetentne czynniki zwróciły się do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach z prośbą o wydanie zakazu na odbywanie w Murckach targów mięsnych. Wypadków śmiertelnych u ludzi dotąd nie zanotowano, tak, że jest nadzieja zlikwidowania w najbliższym czasie tej groźnej choroby.

— WCZEŚNIE ZACZYNAJĄ. W ubiegły piątek około godz. 16-tej skradli nieznani sprawcy z samochodu stojącego przed składem Burjana w Rydułtowach przy ul. Krasińskiego na szkodę kupca Ritschewalda, zamieszkałego w Katowicach kwotę 233 zł., ukrytą pod siedzeniem. Przedsięwzięty natychmiast pościg przez miejscowego komendanta posterunku Policji za sprawcami, doprowadził do ujęcia ich. Jak się okazało, byli to dwaj wiele obiecujący chłopcy: 11-letni Alfred Macka i 10-letni Tadeusz Szumera obaj z Rydułtów, którym zdołano skradzione pieniądze odebrać w całości i wręczyć uradowanemu właścicielowi. (R)

Pracowity dzień Sądu Okręgowego w Rybniku

Jak pomysłowy robotnik oszukiwał elektrownię

Robotnik Karol Kurpanik z Leszczyn, pow. Rybnik wpadł na niełada pomysł używania bezpłatnego oświetlenia przez samowolne przyłączenie się do głównego przewodu. Sprawka się jednak po roku wydała i to w ten sposób: Wydelegowanemu posterunkowemu policji, który miał za zadanie przeprowadzenie rewizji domowej w sprawie pewnego skradzionego roweru podpadło, że Kurpanik świecił w chlewie żarówką o sile 120 wolt. Bliższe oględziny doprowadziły do ujawnienia ukrytego pod podłogą kabla, tak, że w końcu kradzież się wydała i Wydz. Zam. Sądu Okręg. w Rybniku, który w ub. piątek tę sprawę rozpatrywał, skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia i zapłatę kosztów sądowych. Jak z zeznań posterunkowego wynikało to podobnych amatorów bezpłatnego prądu jest w Leszczynach więcej, lecz trudno ich wykryć.

Przed Izbą karną w Rybniku stawał w sobotę 18 - letni krawiec Jan Ludwig Gabor z Korpatowic pow. Rybnik, który odpowiadał za podrobienie świadectwa Gimnazjum Państw. w Mikołowie. Oskarżony, by dostać się do wojska, usunął napis klasy 3-ciej kwasem i przerobił na klasę 4-tą. Sprawka się jednak wydała, a sąd po uwzględnieniu wszelkich okoliczności łagodzących skazał Gabora na 6 mies. więzienia, zawieszając wykonanie kary na 3 lata.

Niewesoło skończyła się sprawa małżonków Jana i Albiny Marciszów z Rowna, pow. Rybnik, którzy odpowiadali onegdaj przed sądem za to, że w dniu 22 maja ub. roku czynili trudności komornikowi sądowemu wykonującemu u oskarżonych swą czynność egzekutora. Wspólnemi siłami wyrzucili krewcy małżonkowie wspomnianego z stajni, przyczem mu wykręcili rękę. Następnie z pewnego oddalenia poczęli w jego kierunku rzucać widłami, młotkiem i innemi rzeczami, które były pod ręką, a gdy już wszystkiego zabrakło poszedł w ślad za oddalającym się komornikiem stek wyzwisk. Sąd skazał obu małżonków po 1 miesiącu więzienia, zawieszając jedynie pani Albinie wykonanie kary na 3 lata.

Przed Wydz. Sądu Okr. w Rybniku odbyła się onegdaj rozprawa karna przeciw robotnikowi Pawłowi Walicy z Rydułtów pow. Rybnik. Akt oskarżenia zarzucał wspomnianemu fałszywe podanie dowodów w załączeniu złożonem razem z członkiem „Volksbundu" Matelą do Komisji Mieszanej c to, że pracy nie może otrzymać, gdy inni, którzy są lepiej sytuowani mają jej poddostatkiem. Zawezwany na rozprawę jako świadek Antoni Zarzycki, sekretarz Urzędu Pracy w Golkowicach podał, że oskarżony zgłosił się do pracy, lecz wówczas rzeczywiście pracy nie było, lecz otrzymał w to miejsce kartę polecającą, by mógł się sam gdzieś postarać o zajęcie. Dalsi świadkowie nadto podali, że oskarżony wyrzekając na porządki w Polsce powiedział, jak tylko Hitler przyjdzie to dopiero porządki prawdziwe zaprowadzi. Sąd dopatrzył się winy oskarżonego w tem, że w piśmie wystosowanem do komisji mieszanej, omawiając czynności sekretarza Urzędu Pracy dopuścił się zniewagi Zarzyckiego i skazał Pawlicę na 1 miesiąc aresztu. 30 zł. grzywny i ponoszenie kosztów sądowych w wysokości 8 zł (R)

Ojcowie miasta Pszczyny radzą...

W ub. piątek odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem załatwiono kilka ważnych spraw. Rada zajęła się przedewszystkiem ustaleniem warunków emerytalnych dla opuszczającego swoje stanowisko z dniem 30 kwietnia br. p. burmistrza Figny. Ustalone w tym celu przez specjalną komisję dane, zatwierdziła jednomyślnie rada miejska. W dalszej sprawie omawiano kwestję ustalenia nowych warunków dla przyszłego burmistrza miasta.

Po dłuższej debacie nad tą sprawą, rada zatwierdziła nowe warunki płac dla przyszłego ojca miasta, które doznały redukcji o 30 procent w stosunku do poborów obecnego burmistrza. W związku z uchwaleniem tych dwuch spraw, zwołane ma być w najbliższym czasie posiedzenie rady miejskiej, na którem nastąpić ma ostateczne zatwierdzenie budżetu na rok 1934-35.

W związku z zamierzoną likwidacją państwowego seminarjum nauczycielskiego w Pszczynie, wpłynęła do rady miejskiej rezolucja ze strony rady rodzicielskiej, zwracająca się z prośbą o poczynienie swych dążeń w celu utrzymania tego zakładu naukowego. Rada postanowiła poprzeć dążenia rady rodzicielskiej. Charakterystycznem jest, iż frakcja niemiecka również głosowała za poparciem wniosku.

W niedzielę o godz. 12 odbędzie się w Pszczynie, na sali Domu Ludowego — wiec publiczny w sprawie zamierzonej likwidacji państwowego seminarjum nauczycielskiego w Pszczynie. Zapowiedziany wiec budzi wielkie zainteresowanie. (ok)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Orły na świecie" Eden: „Rendez vous w Wiedniu" Palace: „Pieśniarz Warszawy". Momus: „Dzieje grzechu".

BĘDZIN. Światowid: „Pieśń nad pieśniami". Nowości: „Prokurator Alicja Hore".

DĄBROWA. Ars: „Mam Flore". Bajka: „Zabawka".

ZAWIERCIE. Stella: „Szpieg w masce".

CZELADŹ. Czary: „Nagana".

— POLICJA SOSNOWIECKA wykryła sprawcę kradzieży cennych skrzypiec w Sosnowcu muzykowi Diamantowi, wartości 5.000 złotych. Kradzieży dokonał Jakób Auslender, którego aresztowano Skrzypce właściciel odzyskał. Auslender nie mógł sprzedać skrzypiec i dlatego został zdemaskowany.

— KRADZIEŻ PEREŁ W SOSNOWCU. P. Abramczykowi Cieśli w Sosnowcu, Modrzejowska 23, skradziono w sobotę 2 sznury pereł, dużej wartości. Równocześnie z domu zniknęła służąca, to też posądzona jest ona o dokonanie tej kradzieży.

— PROCES O KOSZARY BĘDZIŃSKIE. Długoletni proces o koszary będzińskie między miastem, a władzami wojskowemi, wypadł na korzyść miasta. Sprawa przeszła wszystkie instancje, a Sąd Najwyższy wydał wyrok zasądzający na rzecz Będzina około 100 tys. zł.

— RANNI ROBOTNICY ŻYJĄ. Jak się dowiadujemy, robotnicy Biemiński i Grajn ranni w czasie wybuchu dynamitu na hałdzie w Dąbrowie żyją i stan ich zdrowia poprawił się do tego stopnia, że istnieje nadzieja uratowania ich od śmierci.

— URUCHOMIENIE PAWILONU GRUŹLICZEGO. 26 bm. o godz. 20 w sali rady miejskiej w Sosnowcu, odbędzie się roczne, walne zebranie Tow. Przeciwgruźliczego, na którem po sprawozdaniu zmianie statutu i wyborze władz, rozpatrywana będzie sprawa uruchomienia pawilonu gruźliczego.

—NASILENIE ODRY TRWA. Według urzędowych danych w ostatnim tygodniu w Sosnowcu zanotowano 15 zachorowań na odrę.

— ZŁODZIEJE NA PLEBANJI W ZAWIERCIU. W nocy na piątek z piwnicy na plebanji w Zawierciu skradziono 35 butelek wina.

— REDUKCJE W ZAWIERCIU. W sobotę fabryka szkła w Zawierciu wymówiła pracę wszystkim robotnikom. 24 bm. unieruchomiony zostanie jeden z dwu czynnych dotychczas pieców.

Kronika Częstochowska

TEATR KAMERALNY W CZĘSTOCHOWIE.

NIEDZIELA: pop. „Różnie bywa", wiecz. „Nie tu i nie tam".

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Eden: „Zaledwie wczoraj". Musa: „Miłość w kajdanach" i „Śmiertelna walka" Stylowe: „Halka" Luna: „Piękny jest świat" Pan: „Nieuchwytna szafka" i „Zwycięstwo detektywa" Atlantic: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka" i „Wąwóz zaginionych ludzi".

— NIECNA NAPAŚĆ. Częstochowska „Gazeta Narodowa" nie licząc się bynajmniej z prawdą, wbrew rzeczywistości twierdzi, że „Siedem Groszy" jest pismem chadeckiem. Nie ubliżałoby mu to, ale pismo nasze jest pismem bezpartyjnem. Dalej utrzymuje, że naszym korespondentem w Częstochowie jest p. Siemiatycki, który ma być żydem. Nam o takim korespondencie nic nie wiadomo. Korespondencja „Gazeta Narodowa" korzysta z tej okazji, aby w nieprzyzwoity sposób napaść na posła Cardiniego i na przywódców Chadecikich. „Gazeta Narodowa" walczy zatrutą bronią, bo cóż ma wspólnego p. Cardini z wydawnictwem Siedmiu Groszy ? P. Cardini niezawodnie da zasłużona odpowiedź bitnym kogutem z „Gazety Narodowej".

— PROCES BURMISTRZA KŁOBUCKA. Przed Sądem Okręgowym stanął w sobotę urzędujący obecnie burmistrz miasta Kłobucka, Michał Piechurski, oskarżony o dopuszczenie się przekroczenia władzy, zużywając na potrzeby miasta przeszło 8000 zł. zaznaczonych na rzecz Powszechnego Zakł. Ubezpieczeń Wzajemnych.

Przewód sądowy wykazał, że burmistrz — jak prawie wszyscy kierownicy samorządów w Polsce — znajdował się między młotem i kowadłem. Wydatki przewidziane w budżecie uskuteczniono w pełnych stu procentach, podczas gdy dochody wpływały tylko w części. Stąd powstawały niedobory. W danym wypadku władza przełożona w osobie b. starosty częstochowskiego Kuehna, domagały się kategorycznie, czy to w zakresie dla sejmiku, czy też budowy kąpieli ludowych, ochronki i wykończenia przytułku, z drugiej zaś brakło funduszów. Musiał więc burmistrz albo przekroczyć swą władzę, albo dopuścić się niesubordynacji wobec starosty. I chociaż we wszystkich gminach powiatu przekroczenia budżetu należą do normalnych objawów, nikt z burmistrzów nie zostaje pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Oskarżony twierdził, że doniesienie p. starosty Kuehna było inspirowane przez b. inspektora Sejmiku Strusińskiego, który pałał doń zemstą, gdyż z powodu oskarżenia skazany został w swoim czasie szwagier Strusińskiego, Szelest za defraudację w magistracie na rok więzienia.

Prokurator podkreślił wprawdzie bezinteresowność osobistą oskarżonego, domagał się jednak ukarania. Obrońca natomiast, adw. Dziubiński, wskazał na komentarz prawa który głosi, że niema przestępstwa, gdy sprawca działając w interesie publicznym jak również, że Zakł. Ubezp. nie został poszkodowany, gdyż otrzymał już lwią część należności, pobiera procent i nie występuje jako poszkodowany.

Sąd skazał p. burmistrza na 25 zł. grzywny.

Skuteczna akcja ratunkowa na „Karsten-Centrum"

Dotychczas wydobyto z pod ziemi 4 górników

Wyższy Urząd Górniczy w Bytomiu ogłosił w piątek wieczorem, że dzięki energicznej akcji ratunkowej na kopalni „Karsten-Centrum" wyratowano po trzydniowej ciężkiej i niebezpiecznej pracy czterech górników: Bertolda Dziedziocha z Bytomia, Emila Latuska z Bytomia, Józefa Płocha z Tarn. Gór. (Woj. Śląskie) i Józefa Bartelle z Karbu. Wszyscy znajdują się przy życiu, odnieśli tylko lżejsze rany. Bartella doznał jedynie ciężkiego skomplikowanego złamania nogi.

W podziemiach kopalni znajduje się jeszcze ciężko ranny rębacz Edward Kapol z Miechowic oraz górnik Dziaćko, który prawdopodobnie już nie żyje. Dalsza akcja ratunkowa jeszcze trwa.

Rębacz Kapol znajduje się jeszcze pod gruzami i ma przyciśniętą przez zwały węgla rękę. Przez całą noc trwała akcja około wydobycia go z rozpaczliwej sytuacji. W małej zaledwie odległości od niego znajduje się nie dający już znaku życia górnik Dziaćko.

Na zarządzenie hitlerowskich władz partyjnych, na wszystkich gmachach rządowych, partyjnych i przemysłowych powiewają sztandary państwowe opuszczone do połowy masztu na znak żałoby narodowej.

Przymusowe lądowanie samolotu niemieckiego

na polach pod Będzinem

Dnia 9 bm. na polach koło Pyżowic, powiat Będziński, wylądował niemiecki samolot, pilotowany przez lotnika Bioneta. Lotnik został odprowadzony do komisarjatu w Będzinie, gdzie znajduje się dotychczas. Według wyjaśnień pilota, wystartował on z Gliwic, gdzie odbywały się ćwiczenia i wskutek zbłądzenia wylądował na terytorjum Polski.

W toku dochodzeń stwierdzono, że faktycznie nastąpiło zbłądzenie wskutek fatalnych warunków atmosferycznych i mgły, wobec czego dnia 10 bm. odnoszące się do lotnika z kurtuazją, władze zezwoliły mu na wystartowanie i powrót do Gliwic, co też nastąpiło.

Od Redakcji

W związku z wiadomością, jaka ostatnio ukazała się w części prasy częstochowskiej, jakoby p. Siemiatycki z Częstochowy miał być korespondentem naszego pisma oświadczamy, że p. Siemiatycki nie jest i nie był naszym korespondentem, oraz że z osobą p. Siemiatyckiego nic nas nie łączy. Redakcja.

Skazanie odpowiedz. redaktora „Kattowitzer Zeitung"

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał 8 spraw przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Kattowitzer Zeitung", Heinzowi Weberowi, oskarżonemu o zamieszczenie na łamach dziennika szeregu artykułów, zohydzających państwowe urządzenia polskie. Trzy z tych rozpraw zostały odroczone, w 5 zaś zapadł wyrok skazujący red. Webera na kary aresztu od 1 tygodnia do 1 miesiąca oraz na grzywny od 50 do 1.500 zł. Ogółem red. Weber skazany został na 3 mies. i 2 tygodnie aresztu oraz 2.500 zł. grzywny.

Śmiertelny strzał do przemytnika na granicy

W ubiegły piątek natknęli się dwaj funkcjonarjusze Straży Granicznej w pobliżu toru kolejowego Rydułtowy — Sumina, na terenie gminy Czernica, pow. Rybnik, na 2-ch przemytników, z których jednego, miejskiego Gardawskiego z Rydułtów, zdołali ująć. Drugi natomiast zaczął uciekać, wobec czego jeden z strażników w czasie pościgu użył pistoletu, raniąc przemytnika w okolicę miednicy, tak, że kula przeszła na wylot przez brzuch. Jak się okazało, rannym był bezrobotny Edmund Walendowski, pochodzący z Pleszewa, Woj. Poznańskie, ostatnio zamieszkały w Rydułtowach. Przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej, gdzie jednak w drodze do Rydułtów zmarł. (R)

Umierając, wybił szybę wystawową

Dnia 9 bm., o godz. 14,30, zasłabł nagle na ul. Wolności róg Szpitalnej w Królewskiej Hucie 52-letni Ludwik Huszban (zam. w barakach przy u. Wandy) i, upadając na szybę okna wystawowego Brzóski (ul. Wolności 59), rozbił ją.

Zawezwany lekarz dr. Hanke stwierdził śmierć na udar serca. (b)

Uruchomienie 3 wielkiego pieca w hucie „Pokój"

Dnia 28 lutego br. uruchomiony został w Nowym Bytomiu trzeci wielki piec na hucie „Pokój". Przyniesie to pracę pewnej liczbie bezrobotnych, przyczyni się do zmniejszenia wwozu złomu żelaznego z zagranicy i wprowadzi ożywienie w kopalnictwie węgla i rud krajowych.

Zamówienia dla przemysłu żelaznego

Z serji zapowiedzianych zamówień interwencyjnych Ministerstwa Komunikacji otrzymały ostatnio huty „Królewska „Bankowa" w Zagłębiu Dąbrowskiem" i „Pokój" na Górnym Śląsku oraz skiem i huta „Raków" w Częstochowie zamówienia na dostawę szyn w łącznej ilości 11 tys. ton. Jednocześnie otrzymały zamówienia na śruby fabryki: W. Fitzner w Siemianowicach i „Ferrum" w Katowicach.

Pamiętaj o bezrobotnych

Wiemy, że nic nie wiemy...

Jak wygląda właściwie stan bezrobocia w Polsce

Każdego tygodnia, — zwykle w środę lub w czwartek, — Główny Urząd Statystyczny ogłasza cyfry o stanie bezrobocia, oparte zasadniczo na danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy. Dane te opracowuje się odpowiednio, czego dowodem niedawna dyskusja w komisji budżetowej Sejmu Śląskiego, podczas której stwierdzono, że dane o bezrobociu, jakie przesłano Głównemu Urzędowi Statystycznemu, mówiły o 135.700 bezrobotnych w Województwie Śląskiem, Główny Urząd Statystyczny zaś zmniejszył tę liczbę do 100.500. Z innych zresztą względów ogłaszane przez Główny Urząd Statystyczny cyfry o bezrobociu nie oddają rzeczywistego stanu rzeczy. Są to właściwie tylko liczby, dotyczące ilości poszukujących pracy, — i to tylko tych, którzy zarejestrowali się w którymś z państwowych urzędów pośrednictwa pracy. Wszyscy inni bezrobotni istnieją poza statystyką. Dzięki temu też minister Opieki Społecznej, generał Hubicki, mógł przytoczyć na konferencji prasowej w dniu 15 bm., — gdy oficjalna cyfra bezrobocia przekroczyła 400.000, — taki paradoks, jak jednoczesne zmniejszenie się poszukujących pracy w państwowych urzędach pośrednictwa pracy (których dane cyfrowe są jedynem źródłem do ustalania oficjalnej ilości bezrobotnych), oraz zmniejszenie się stanu zatrudnienia, co odczuły znów na sobie zakłady ubezpieczeń społecznych. Jednem słowem, — dokładnej statystyki bezrobocia nie mamy.

Na ten stan rzeczy zwraca uwagę „Przegląd Gospodarczy" z okazji omawiania sytuacji na rynku pracy w 1933 roku.

„Nie jest tajemnicą", — czytamy tam, — „iż liczby, ogłaszane przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy, nie odzwierciedlają stanu rynku pracy, obejmują bowiem tylko tych bezrobotnych, których zarejestrowano w wykazach „poszukujących pracy". Niemniej i takie obliczenia miałyby pewne znaczenie, gdyby były stale prowadzone według jednolitej metody. Rzeczywista liczba bezrobotnych byłaby nieznaną, jednak uchwyconoby zmiany, zachodzące na rynku pracy w ciągu roku. Dane państwowych urzędów pośrednictwa pracy nawet w tym zakresie nie dają właściwych informacyj. Tak ważne zjawisko, jak bezrobocie, wciąż jest nieobjęte badaniami statystycznemi, mimo iż niezbędnem jest przecież posiadanie dokładniejszych danych przy akcji zasiłkowej, organizowaniu robót publicznych i t. d.".

„Należy sądzić, iż liczba bezrobotnych robotników, szacowana w końcu 1932 r. na przeszło 1,5 miljona, uległa pewnemu zmniejszeniu. Wzrosło natomiast niewątpliwie szacowane w tym samym czasie na 100.000 osób bezrobocie pracowników umysłowych".

A więc tak. Liczba bezrobotnych, obliczana z grubsza w 1932 r. na jakieś 1,5 miljona robotników, — bezrobocie wsi nie wchodzi tutaj wcale w rachubę, — uległa pewnemu zmniejszeniu. Zgoda. Wzrosło powyżej 100.000 osób bezrobocie wśród pracowników umysłowych. Oficjalne dane mówią o czterystu tysiącach z drobną nadwyżką. A wynikająca z przytoczonych powyżej cyfr ich wzajemna różnica mówi sama za siebie.

Dzieci znalazły karabiny wojskowe

Wydobyły je z płytkiego koryta rzeczki Pszczynki

Dn. 7 bm. posterunek oficerski policji w Pszczynie został powiadomiony, iż w Pszczyńce, małej rzeczce, przepływającej pod Pszczyną dzieci wydobyły z koryta kilka karabinów wojskowych.

Gdy na miejsce udała się policja celem stwierdzenia stanu rzeczy, znalezziono w rzece jeszcze dalsze 3 niemieckie i 1 francuski karabin, oraz lufę karabinową bez zamku.

Poprzednie karabiny wydobyte zostały przez 15-letniego Henryka Kuczkę oraz 17-letniego Wilhelma Turczyka z Pszczyny.

Prawdopodobnie chodzi tu o karabiny, pochodzące z czasów powstań, wzgl. podrzucone w ub. latach przez nieznanych osobników. Policja wszczęła w tej sprawie dalsze dochodzenia.

Sekretarz sądowy fałszerzem weksli

Ciekawa rozprawa przed sądem w Królewskiej Hucie

Sąd Okręgowy w Królewskiej Hucie rozpatrywał w sobotę, dnia 10 bm., sprawę przeciwko b. sekretarzowi Sądu Okręgowego w Katowicach Władysławowi Müllerowi z Byczyny (pow. Chrzanów), oskarżonego o oszustwo.

Oskarżony, będąc wówczas sekretarzem sądowym, wystawił (z początkiem 1930 r.) weksel na 800 zł., fałszując podpis pierwszego żyranta dr. Malczyka z Katowic. Aby upewnić drugiego żyranta, co do autentyczności podpisu, zalegalizował go w Sądzie Okręgowym w Katowicach, czego dokonał sam, zresztą z łatwością, posiadając pieczęć sądu. Jako sekretarza, legalizującego weksel, podpisał nazwisko Chanan, które wogóle nie figurowało wśród urzędników.

W ten sposób przygotowany weksel podpisał drugi żyrant p. Smerczyński, urzędnik Wyższ. Urzędu Górn., rzekomo serdeczny wówczas kolega Müllera. — Oskarżony zrealizował weksel ten w Komunalnej Kasie Oszczędności w Król. Hucie, a gdy przyszło do protestu, prawda wyszła na wierzch, o czem doniosła sądowi Kom. Kasa Oszczędn., szukając pretensji u obu żyrantów.

Dr. Malczyk, nie podpisując weksla, nie poniósł też żadnej straty, — gorzej wyszedł drugi żyrant, p. Smerczyński, od którego zażądano zwrotu udzielonej oskarżonemu pożyczki.

Poprzednie 4 rozprawy sądowe nie mogły doczekać się zjawienia osobistego oskarżonego, zwolnionego ze stanowiska i zmieniającego miejsce pobytu; dopiero dnia 22 lutego br. został aresztowany w Jaworznie (odtąd przebywał w więzieniu).

Na sobotniej rozprawie przyznał się oskarżony do popełnionego czynu. Sąd skazał go na 10 miesięcy więzienia, z czego darował mu 6 miesięcy na podstawie amnestji, a resztę kary zawiesił na 3 lata. (b)

Prace Senatu

Z Warszawy donoszą:

W sobotę po południu przystąpił Senat do obszernego, bo 22 punkty obejmującego porządku dziennego, aby załatwić wszystkie ustawy uchwalone ostatnio przez Sejm. Przeważnie uchwały Sejmu przechodzą z drobnemi tylko poprawkami i bez dyskusji.

Choroba Kostka - Biernackiego

Z Warszawy donoszą:

Z Brześcia nad Bugiem donoszą, że wojewoda poleski p. Kostek-Biernacki poważnie choruje na raka w żołądku. Niedawno temu spędził on 2 miesiące na południu, gdzie się leczył, obecnie zaś po 2 tygodniowem urzędowaniu znowu wyjechał na kurację.

Wiec antyniemiecki w Nowym Jorku

Z Nowego Jorku donoszą, że na Madison Square odbył się wielki wiec antyniemiecki z udziałem około 15 tys. osób, na którym uchwalono rezolucję potępiającą metody hitleryzmu. Zwracał powszechną uwagę fakt, że w wiecu wziął udział szereg wybitnych osobistości amerykańskich m. in. burmistrz Nowego Jorku La Guardia, b. gubernator stanu nowojorskiego i kandydat na prezydenta Smith, b. doradca Roosevelta Moley i inni.

Wyrok w sądzie sosnowieckim

na szajkę fałszerzy pieniędzy z Olkuskiego

W sobotę w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, zapadł wyrok w głównej sprawie fałszerzy pieniędzy z Olkuskiego.

Policja w Zawierciu przytrzymała podejrzanego żydka, jak się okazało Mordkę Rychtera, lat 32 z Kroczyc w Olkuskiem, przy którym znaleziono masę falsyfikatów.

Po nitce do kłębka wykryto całą prawdę, likwidując groźną szajkę.

Hersztem bandy był Rychter, który w domu braci Nowakowskich w Dobrogoszycach pod Olkuszem urządził fabrykę pieniędzy. Do spółki wciągnął Józefa i Jana Nowakowskich, Franciszkę Nowakowską i siostrę Nowakowskich, Marję, lat 22.

Wszyscy „pracowali" jako kolporterzy, puszczając pieniądze na jarmarkach we Włoszczowie, Żarkach i Zawierciu.

Do spółki Rychter zaangażował jeszcze Jana i Mieczysława braci Karbowników z Dąbrowy Górn. Legjonów, a w poszukiwaniu nowych kolporterów zjawił się nawet w Król. Hucie.

Tu wreszcie powinęła mu się noga i wpadł w ręce władz.

Rychter i Józef Nowakowski skazani zostali po 4 lata więzienia, Franciszka Nowakowska 2 lata, Jan Nowakowski rok, Marja Nowakowska półtora roku, a Karbownikowie zostali uniewinnieni.

NARZECZONA SKAZAŃCA

47)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. Jeden ze skazańców, nazwiskiem Diego został wychłostany za nieposłuszeństwo. Choć rany niezupełnie mu się zagoiły dozorca Rochelle kazał mu pracować.

*

Gdy który ze skazańców poważył się wnieść skargę, los jego był zwykle taki, jak owego nieszczęśliwego, który był towarzyszem łańcuchowym kreola i który za zuchwalstwo swe przypłacił życiem, chociaż jego skarga była aż nadto uzasadnioną.

Marceli, pracujący ciężko wraz z innymi skazańcami, ujrzawszy, że dozorca Rochelle przyprowadza do roboty pochylonego jeszcze skutkiem niezagojonych ran kreola, uczuł dla niego żywe współczucie. Nie mógł jednakże przypatrywać się, musiał pracować, gdyż Rochelle miał oko na wszystko i nikomu nawet na czas najkrótszy nie pozwalał odpoczywać.

Diegowi polecił Rochelle przenieść na wskazane miejsce ciężki kamień ciosowy. Marceli i kilku innych skazańców mieli wyznaczoną tę samą pracę.

— Myślałeś może, miedziany psie, że będziesz przez cały tydzień siedział w osobnej celi i udawał pana? — szydził Rochelle z kreola, zabierającego się do pracy. — Toby ci się podobało zapewne! Ale nic z tego! Rochelle ci pokaże, jak się z tobą obchodzić trzeba! A biada ci, jeżeli spostrzegę, że nie pracujesz chętnie i pilnie. — Możesz być wówczas pewnym drugiej porcji!

Błyskawiczne spojrzenie padło z ócz Diega na dozorcę. Nie odpowiedział nic, ale w tem spojrzeniu widoczną była taka krwawa, dzika nienawiść, że Marceli, który je zauważył, odgadł myśli i wrażenie kreola.

Diego pracował. Widocznem było, że od czasu do czasu pewne ruchy sprawiały mu żywą boleść, drgał mimowolnie, lecz nie skarżył się, nie jęczał i nie dał dozorcy Rochelle żadnego powodu do przyczepiania się, chociaż ten nieustannie zwracał na niego uwagę.

Wieczorem, gdy skazańców zaprowadzono do sypialni, Rochelle skuł kreola znowu z Marcelim, który teraz zauważył, że Diego zaledwie mógł leżeć, taką mu boleść sprawiały pootwierane jeszcze rany na plecach.

Nazajutrz, gdy praca się rozpoczęła, Rochelle przywołał kreola do wyjątkowo wielkiego kamienia, którego dwaj skazańcy ruszyć z miejsca nie mogli.

— Chodź tu, miedziany jaguarze! — zawołał. — Ty jesteś najsilniejszy, jest tutaj robota dla ciebie! Dalej! Porusz ten kamień z miejsca!

— Kreol sam nie da mu rady! — rzekli dwaj stojący przy kamieniu skazańcy.

— Zobaczymy! — zawołał Rochelle. — Bierz się, kreolu, musisz go poruszyć!

— Diego nie opierał się, choć widział, że dozorca chce go tylko udręczyć i rozdrażnić. Poskramiał on dziką swoją nienawiść. Ujął kamień i spróbował go poruszyć. Lecz chociaż żyły nabrzmiały mu na szyi i na głowie, nie był w stanie poruszyć z miejsca ciężkiego kamienia.

— Czekaj, ja ci pomogę, miedziany jaguarze! — rzekł Rochelle, uderzając go bambusem w głowę i plecy

— Diego przyjął to bolesne skarcenie, nie mówiąc ani słowa. Można jednak było widzieć, jak zaciskał swe białe zęby.

— Udajesz tylko, ty uparty psie! — wołał Rochelle. — Ale pamiętaj, żebym tego po raz drugi nie widział.

Dwaj inni skazańcy dołożyli swych ramion i połączywszy swe siły z kreolem, przewalili kamień na przeznaczone miejsce.

Wkrótce potem Marceli, który pracował przy kreolu tuż nad wodą, — spostrzegł, że wielka dokuczliwa mucha usiadła na jednej z krwawiących się na nowo ran kreola. Widok jego pleców rozbolałych na nowo od uderzeń bambusa, wzbudził najwyższą litość w sercu Marcelego. Zdjął on dokuczliwego owada z rany i ochłodził ją czerpiąc ręką wodę i polewając. Biedak ten poraz pierwszy może w tem życiu doświadczył dobrodziejstwa pomocy bliźniego, po raz pierwszy spotykał istotę, która się starała przynieść mu ulgę w cierpieniu.

W chwili jednak, gdy Marceli pochylił się na nowo, aby zaczerpnąć wody, spadło nań nagle tak silne uderzenie, że się zachwiał i w pierwszej chwili nie wiedział, co się z nim stało.

Dozorca Rochelle spostrzegł, że Marceli ochładza rany kreola, przyskoczył więc szybko do niego i z taką straszną siłą zaczął go bić w głowę bambusem, że Marceli był prawie ogłuszony.



Czekaj, ja ci pomogę, miedziany jaguarze — rzekł Rochelle

Zaledwie kreol ujrzał tę wściekłą napaść dozorcy, która tym razem zwrócona była nie przeciw niemu, lecz przeciw jego dobroczyńcy i miała go ukarać za okazaną litość, stało się coś, co było wykonanem tak szybko, że nikt temu przeszkodzić nie był w stanie.

Jak wściekłe zwierzę, jak żądna krwi bestja, pozbywająca się nagle wszelkich pęt, kreol rzucił się nagle na tyrana swego i swego dobroczyńcy i pochwycił go za gardło.

Cóż znaczył Rochelle, jakkolwiek zdrów i silny w porównaniu ze swoim przeciwnikiem? Miedziany jaguar dowiódł tym razem swemu prześladowcy, że zasługiwał na przezwisko, syderczo mu przez niego nadane! Z nieposkromioną dzikością i żądzą krwi, z chrapliwym okrzykiem zadowolonej nakoniec zemsty rzucił się na Rochella, który chciał wprawdzie pochwycić zu muszkiet, ale nie miał już na to czasu, bo w tejże samej chwili został powalony na ziemię i zaczął wydawać niewyraźne dźwięki.

Kreol, którego żądza zemsty czyniła ślepym i głuchym na wszystko, zamierzał widocznie powtórzyć straszną scenę, jaką odegrał przed niedawnym czasem w porcie marsylijskim, gdzie rozszarpał kapitana okrętu.

Jaguar kąsał w szyję i twarz swego nowego prześladowcę, a gdy zobaczył krew, stał się dzikiem zwierzęciem.

Straszny widok przedstawił się niewiedzącym, co począć z przerażenia skazańcom. Diego leżał na Rochellu i chciał go rozszarpać. Już krew z szyi i ramion dozorcy spływała na gorący piasek. Rochelle usiłował się bronić, próbował wołać na pomoc... ale głos jego był chrapliwy i zamierał pod naciskiem herkulesowych pięści miedzianego jaguara, który postanowił widocznie nie wpierw ze swych objęć wypuścić Rochella, aż go rozszarpie do niepoznania, aż wydrze duszę z jego ciała.

Skazańcy nie mieli odwagi zbliżyć się do kreola. W każdej chwili jednakże inni dozorcy mogli spostrzec tę straszną scenę.

Marceli, który doznawał jeszcze strasznego bólu głowy, przyszedł do siebie i spojrzał na okropną scenę, która w pierwszej chwili wydała mu się jakby snem strasznym. Następnie jednak rzucił się na Diega, usiłując go oderwać od jego ofiary.

— Na wszystkich świętych!... Co czynisz, nierozsądny?... — zawołał.

Kreol uczuwszy, że mu ktoś przeszkadza, był w pierwszej chwili tak odurzony wściekłością i żądzą krwi, że chciał się rzucić na tego, który go usiłował oderwać, zaraz jednakże poznał Marcelego i twarz jego przybrała wyraz tryumfu.

— Jesteś zgubiony? Cóżeś uczynił? — zawołał Marceli.

— On cię bił! — odrzekł Diego. — Bił cię za to, żeś chłodził moje rany! Ma, na co zasłużył!

Marceli użył całej siły, ażeby odciągnąć rozwścieczonego kreola, który także broczył krwią od ciężko poranionego i drgającego Rochella, a tymczasem nadbiegli inni dozorcy, którzy zauważyli, że w jego oddziale coś zajść musiało, ponieważ skazańcy stali bezczynni.

Ulegając Marcelemu, Diego odstąpił od zbroczonego krwią Rochella, który głuchym głosem, nie mogąc się poruszyć, wołał pomocy.

— Do szatana, co się tu stało? — zawołali nadbiegający dozorcy.

— Kreol rozszarpał dozorcę Rochelle! — odpowiedzieli skazańcy.

— A wy łotry patrzycie na to z założonemi rękami? — wołali dozorcy z wściekłością, patrząc to na leżącego bez ruchu Rochella, to na kreola, którego wściekłość Marceli wszelkimi sposobami starał się uspokoić. Kajdany tutaj! Zakuć tego wściekłego psa w kajdany! Powalić go na ziemię! Zamordował Rochella!

Diego wykrzywił się, słysząc te słowa.

W kilka chwil potem został związany. Rozgniewani dozorcy zamknęli go do znajdującej się w bliskości izby z deską.

Inni zajęli się Rochellem, którego zęby i pięści Diega tak oporządziły, że sprowadzony natychmiast lekarz zakładu wątpił, czy go będzie można ocalić. Po obandażowaniu pośpiesznem dla zatamowania krwi przeniesiono go na noszach do szpitala zakładu.

Dozorcy jednak byli tak rozwścieczeni tem, co spotkało ich kolegę, że byliby złość swą wywarli na całym oddziale skazańców, gdyby nie nadszedł jeden z oficerów, celem natychmiastowego przedsięwzięcia śledztwa.

Skazańcy długim orszakiem musieli się udać do gmachu komendantury, w którym na wiadomość o tem, co zaszło, wszyscy się znajdowali w największem wzburzeniu. Komendanta także zawiadomiono o krwawem zajściu, oczekiwał zatem skazańców w wielkiej sali na dole, w której odbywały się śledztwa.

Marceli spokojnie i zgodnie z prawdą opowiedział cały przebieg wypadku. Nie taił pobudek, jakie dał Rochelle do popełnionego czynu i opisał dokładnie sam czyn kreola, którego okutego w kajdany przyprowadzono i poddano badaniu.

— Czyż nie wiesz, człowieku, że za poprzednio popełnioną zbrodnię z trudem zaledwie uniknąłeś katowskiego toporu? — rzekł do niego generał Mirepont, człowiek ludzki, który często łagodził wyroki, zapadłe na okazujących żal skazańców.

— Diego wie o tem, panie komendancie! — odpowiedział kreol.

— A jednak popełniłeś znowu taką samą zbrodnię!

— Diego nic złego nie zrobił, panie komendancie! Diego znosił wszystko bez szemrania, panie komendancie! Dozorca Rochelle to szatan! — rzekł kreol, a oczy jego błysnęły tak dziką wściekłością, że wyglądał w tej chwili przerażająco. — Dozorca Rochelle łajał mnie, dręczył, drażnił! Kazał mnie chłostać! Bił mnie bambusem, gdy z ran moich niezagojonych krew jeszcze płynęła...

To mówiąc, Diego odwrócił się, aby komendantowi i oficerom pokazać swoje rany, których widok rzeczywiście wywrzeć musiał wrażenie.

— Wszystko to znosiłem bez szemrania i bez oporu — mówił dalej Diego. — Ale gdy dozorca Rochelle zaczął bić mego towarzysza łańcuchowego za to, że obmywał i chłodził moje rany, panie komendancie, wtedy owładnęła mną ślepa wściekłość, nie mogłem się powstrzymać... Nie wiedziałem, co ze mną i z nim się działo... Pochwyciłem go za gardło...

— Byłbyś lepiej zrobił, gdybyś wniósł skargę na niego! — rzekł generał Mirepont.

Kreol skrzywił się i wydał jakiś szczególny, nie dający się opisać dźwięk.

— Skargę? — powtórzył. — Na cóż się przyda skarga? Diego musi umrzeć i byłby musiał umrzeć za to, że podał skargę, jak mój biedny towarzysz łańcuchowy, Humbert, który także musiał umrzeć za to, że podał skargę. W ten sposób Diego pomścił się przynajmniej na szatanie Rochelle i odpłacił mu za jego złość! Teraz Diego może umrzeć spokojnie!

— Sam zatem wiesz, co cię czeka, numerze 58! — rzekł komendant po krótkiej chwili milczenia.

— Odbędzie się nad tobą sąd! — mówił komendant dalej. — A tymczasem zostaniesz przykuty do deski. Wprawdzie ze słów twoich, noszących piętno prawdy, widzę, że dozorca Rochelle nie zupełnie jest wolny od winy, ponieważ cię drażnił, nie zmienia to jednakże istoty twojego czynu! Rzuciłeś się na dozorcę, powaliłeś go, poraniłeś... Czeka cię za to śmierć z ręki kata!

— Diego umrze chętnie, panie komendancie! Krótka sprawa! Kat może przyjść. Czemże jest śmierć na rusztowaniu wobec chłosty 25 razów? — odrzekł kreol.

Słowa te wywarły wrażenie na generale Mirepont i oficerach, którzy słuchając dalej kreola, nie mogli opręć się wzruszeniu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czy minister Frot przygotowywał zamach stanu?

Naprężona sytuacja we Francji

Z Paryża donoszą:

Naprężenie stosunków wewnętrznych we Francji rośnie z dnia na dzień. Nowym kamieniem obrazy stały się oskarżenia b. prefekta Paryża Chiappe'a, wystosowane pod adresem b. ministra spraw wewnętrznych Frota. Konfrontacja b. premjera Daladiera z Chiappem nie dała rezultatu. Daladier zaprzeczał wszystkim onegdajszym rewelacjom Chiappe'a co do tego, że Frot nosił się z zamiarem utworzenia własnej bojówki faszystowskiej, złożonej z elementów lewicowych, prawicowych i komunistycznych, nie wyłączając nawet rojalistów. Natomiast Daladier oświadczył, że Frot raczej przygotowywał się do utworzenia własnego rządu o charakterze, jak wolno mniemać, faszystowskim. Ponieważ były prefekt policji utrzymał w całości swoje poprzednie zeznania, przeto koła prawicowe zażądały nawet postawienia Frota przed trybunał stanu za spisek.

Partja radykalna i masonerja okazują wyraźny niepokój z tego obrotu rzeczy i oskarżają prawicę o złamanie rozejmu politycznego. Grupa, reprezentująca w senacie radykałów, ma się zwrócić w tej sprawie do premjera Doumergue'a. Wszystko to dowodzi, że rozejm polityczny opiera się na kruchych podstawach, co w najwyższym stopniu utrudnia akcję rządu.

Komisja parlamentarna w sprawie zajść paryskich przesłuchała w dalszym ciągu pułk. de la Rocque, jednego z przywódców organizacji „Krzyż Ognisty", oraz redaktora „Echo de Paris" Henri de Kerillis. Obaj oni zostali skonfrontowani z byłym ministrem spraw wewnętrznych Frotem. Pułk. de la Rocque stwierdził, że Frot usiłował utworzyć bojówki, złożone z ludzi wiernych rządowi i zaproponował członkom „Krzyża Ognistego" udział w tych bojówkach. Zdaniem pułkownika Frot dążył do zamachu stanu. Henri de Kerillis oświadczył, że w kołach lotniczych mówiono otwarcie o zamiarze użycia lotnictwa przeciwko manifestantom.

Były minister Frot zaprzeczył kategorycznie wysuwanym przeciwko niemu zarzutom.

Śledztwo w aferze Stawińskiego

Zarządzeniem wyższych władz sądowych śledztwo w sprawie Stawińskiego zostało wyjęte z pod kompetencji prokuratury w Bayonne i przekazane prokuraturze departamentu Sekwany. Decyzja sądu kasacyjnego w tej kwestji zapadła na wniosek prokuratury paryskiej, oraz prokuratury w Bayonne. Sędzia śledczy w Bayonne zawezwał byłych ministrów Dalimiera i Durand'a. Jednakże wezwania te nie zostały — jak donosiliśmy — przekazane dalej przez prokuraturę paryską. W bajońskich kołach sądowych twierdzą, że dokumenty te zostały ukryte w Paryżu jeszcze przed zapadnięciem decyzji w sprawie powierzenia śledztwa prokuraturze paryskiej.

Deputowany radykalny Hulin wystosował do przewodniczącego parlamentarnej komisji śledczej list, w którym kategorycznie zaprzecza doniesieniom, jakoby pozostawał w bliskich stosunkach ze Stawińskim i domaga się natychmiastowego wytoczenia śledztwa. Na plenarnem posiedzeniu senatu przyjęto wniosek w sprawie uchylenia nietykalności parlamentarnej byłego ministra handlu Louis Serre.

Zawieszenie niektórych świadczeń społecznych?

Sensacyjne pogłoski

Z Warszawy donoszą:

Sfery gospodarcze opracowały podobno memorjał, w którym domagają się od rządu rewizji ustawodawstwa socjalnego w Polsce, a wszczególności ubezpieczeń społecznych. Żądania te znalazły duży oddźwięk w kierowniczych sferach sanacji, a podobno także i w rządowych.

W związku z tem krążą pogłoski, że niebawem po zakończeniu sesji sejmowej nastąpi w drodze dekretu zawieszenie na przeciąg jednego roku niektórych świadczeń socjalnych, a w pierwszej linji wstrzymane będzie pobieranie składek z tytułu świeżo wprowadzonego na obszar całej Polski ubezpieczenia emerytalnego.

Dramatyczne przejęcie agend

przez przymusowy zarząd Żyrardowa

Z Warszawy donoszą:

Mianowani onegdaj sądowi sekwestratorzy Zakładów Żyrardowskich Leichert, Szrednicki i Szulski, objęli w piątek agendy w warszawskiej dyrekcji przedsiębiorstwa, zaś w sobotę wyjechali do Żyrardowa, aby przejąć także zakłady fabryczne. Zarządzający usunęli dotychczasowych szefów przedsiębiorstwa oraz członków dotychczasowego zarządu. Gdy odbierano agendy od hr. Henryka Potockiego i oświadczono mu, że może osobistym majątkiem swoim odpowiadać za szkody, wyrządzone przedsiębiorstwu przez akcjonarjuszy francuskich, zemdlał on w biurze i musiał być przyprowadzony do przytomności.

Wydział handlowy Sądu Okręgowego wyznaczyć ma w najbliższych dniach wysokość wynagrodzenia sekwestratorów. Przypuszczalnie będzie ono dla każdego z nich wynosiło 3 do 4 tys. złotych. Sekwestratorzy na podstawie otrzymanych instrukcyj ustalić mają dokładnie stan finansowy zakładów, w którym to celu będzie przeprowadzona drobiazgowa ekspertyza całej buchalterji. Ze względu na zawiłość umów Żyrardowa z zagranicą, potrwa ona czas dłuższy.

Strejki i teror w Hiszpanji

Rząd gotów jest na ogłoszenie stanu wojennego

Z Madrytu donoszą: Strejk robotników budowlanych trwa w dalszym ciągu. Również robotnicy fabryk metalurgicznych, należący do unji ogólnej pracowników, ogłosili strejk, który objął 12 tys. robotników. Do strejku przyłączą się metalowcy, należący do generalnej konfederacji pracy.

Interpelowany przez dziennikarzy premjer Lerroux oświadczył, iż rząd nie zamierza wprowadzać żadnych specjalnych ograniczeń konstytucyjnych, o ile go nie zmuszą do tego okoliczności.

Na pytanie, czy jest przewidziane wznowienie kary śmierci, Lerroux odpowiedział, że gdy zajdzie potrzeba, będzie ogłoszony stan wojenny, a wówczas rozpoczną działalność trybunały wojenne. Jak wiadomo, kara śmierci utrzymana została w hiszpańskim kodeksie wojennym, mimo iż w prawodawstwie cywilnem została zniesiona. Premjer Lerroux zapewnił jednak dziennikarzy, że rząd nie ma zamiaru odwoływać się do izby po specjalne pełnomocnictwa, gdyż dotychczasowe zarządzenia są dostateczne dla zapewnienia krajowi spokoju.

Z Madrytu donoszą, że w stolicy Hiszpanji aresztowano zgórą 350 osób. Rząd zapowiedział wydanie nowej ustawy w sprawie konfiskaty całej broni i amunicji, pozostającej w posiadaniu osób prywatnych. Pozatem ma nastąpić zamknięcie lokali wszystkich związków zawodowych. W Madrycie biura związków zawodowych, partji komunistycznej, stronnictwa faszystowskiego, oraz młodzieży socjalistycznej były przez cały dzień zamknięte.

Z Madrytu donoszą, że w sobotę rano strejkujący zecerzy napadli i ciężko pobili zecerów pracujących w drukarni prawicowego dziennika A. B. C. Na przedmieściach strejkujący plądrują sklepy, a interwenjująca policję przyjmują kamieniami. Również w śródmieściu dochodzi do ciężkich aktów teroru.

Specjalne patrole komitetów strejkujących konfiskują na ulicach i placach wszystkich dzienniki prawicowe. W Barcelonie strejkuje elektrownia. Miasto było wczoraj pogrążone w ciemnościach. Pod Saragossą grupa ... nych lewicowców napadła na przejeżdżający pociąg i obrzuciła go kamieniami, raniąc kilku podróżnych.



— Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał wyrok, orzekający, że pracownik umysłowy, który dla pełnienia służby wojskowej zmuszony był porzucić zajęcie, ma prawo do świadczeń na wypadek utraty pracy, poczawszy od dnia zwolnienia ze służby wojskowej. Znaczy to, że okres odbywania służby wojskowej nie wpływa na przedawnienie roszczenia o zasiłek. Zasadniczo bezrobotny, który w przeciągu 6 miesięcy od utraty zajęcia nie zgłosi się o zasiłek, traci do niego prawo.

— Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się ponowny proces przeciwko Nyczowi, studentowi politechniki gdańskiej skazanemu w jesieni ub. roku przez sąd przysięgłych na 8 lat więzienia za przynależność do O. U. N. i za usiłowanie zamachu morderczego na aspiranta policji Ciesielczuka. Sąd Najwyższy uchylił wyrok, podając w motywach, iż przysięgłym nie postawiono pytania czy oskarżony w chwili popełnienia czynu znajdował się w stanie silnego wzruszenia.

— Intensywnie prowadzona akcja ratownicza statku „Cieszyn", który osiadł na skałach w pobliżu Helsingforsu dała pomyślne wyniki. Do dnia 8 bm. wyładowano z „Cieszyna" i przewieziono lichtugami do Helsingforsu około 700 ton ładunku w stanie nieuszkodzonym. O ile pozwolą warunki atmosferyczne to po prowizorycznem uszczelnieniu dna statek przyholowany będzie w poniedziałek do Helsingforsu, celem dokonania gruntownej naprawy powstałych uszkodzeń.

— W sobotę ogłoszono w warszawskim Sądzie Okręgowym wyrok w sprawie lekarza Kasy Chorych, Stefanowskiego, oskarżonego o szereg nadużyć, popełnionych przez pobieranie rozmaitych towarów bez zapłaty, wyłudzanie pieniędzy od klijentów pod pozorem wyrabiania im posad i t. p. Sąd skazał lekarza na trzy lata więzienia, co wśród publiczności wywołało wielkie wrażenie.

TU WYCIĄĆ

Humor

NIEZŁA ŻONA.

Doktór: Wasz mąż niedługo wróci do zdrowia.

Żona: Co? przecież pan powiedział że najwyżej pociągnie 15 dni.

Doktór: Mój radykalny środek okazał się zbawiennym, teraz go wyleczę ku waszej radości.

Żona: Ładna mi radość. Ja już sprzedałam całą jego garderobę.

KRYZYS

— Byliście w tym roku w górach?

— Nie, tam za wysokie ceny.

— A więc byliście nad morzem?

— Także nie, tam dla nas za słono...

W KOSZARACH.

Sierżant: Szeregowy Pętelka! — co należy zrobić z karabinem przed zabraniem się do czyszczenia go?

Pętelka: Należy sprawdzić numer.

Sierżant: Co? Skąd ci to przyszło do głowy?

Pętelka: Bardzo proste. — Chcę się upewnić, ażebym nie czyścić karabinu innego kamrata.

— 548 —

Jeżeli się posunie kilkakroków naprzód, to orszak będzie musiał przejść obok niej, a Janusz ujrzy jej bladą, zalaną łzami twarz.

Nie ruszyła się jednak z miejsca. Nie, nie powinien wyczytać z jej zrozpaczonej twarzy, jak wielkiem było cierpienie, które jej zadał.

I duma jej nie pozwoliła na to. Przecież Sydonja dość już ją upokorzyła. Czy teraz nie tryumfowałaby, gdyby ją Olga ujrzała zwycięską u boku Janusza?

W chwili, gdy orszak zbliżył się do miejsca, w którem stała, uciekła do owego ciemnego kąta, w którym przed chwilą leżała zemdlona.

Zacisnąwszy zęby i załamawszy kurczowo ręce, czekała, aż orszak weselny opuści kościół i tłum ciekawych rozejdzie się.

Pogrążyła się w głębokiej zadumie.

Siłą fantazji przeniosła się do willi Janusza i wyobraziła sobie z okrutną dokładnością wszelkie szczegóły odbywającego się teraz wesela.

Podczas gdy ona umierała wprost z bólu, tam wszyscy byli weseli i szczęśliwi.

Śmiano się, żartowano. A Janusz siedzący u boku swej pięknej, młodej żony, był jednym z najweselszych.

Ani jedna myśl jego nie pobiegła ku niej, która cierpiała niewymownie. Był wesoły i szczęśliwy, podczas gdy duszę jej pożerał smutek, a serce krwawiło się tysiącem ran!

Usta, które jej niegdyś mówiły słowa miłości, teraz szeptały je innej kobiecie. Upojenie, w jakie go wprawiało posiadanie tej innej kobiety, zgasiło ostatnie wspomnienie o Oldze.

— 545 —

Mimowoli złożyła ręce do modlitwy i błagała Boga, by oszczędził młodej narzeczonej tak gorzkiego cierpienia, jakie było jej udziałem.

Olga poszukała jakiegoś kąta, z którego sama niewidziana, mogłaby przypatrzeć się młodej parze.

Zauważyła najpierw, że towarzystwo, które usiadło przed ołtarzem na przygotowanych dla niego krzesłach, składało się z samych dystyngowanych osób. Wzrok Olgi pobiegł ponad głowy gości weselnych ku ołtarzowi, w stronę młodej pary, która właśnie klękała przed ołtarzem.

Nagle zabrakło jej tchu. Krew jej prawie skrzepła w żyłach.

Przez chwilę jeszcze wątpiła. Gdy jednak panna młoda odwróciła się trochę, by poprawić swój tren, zniknęła wszelka wątpliwość.

Tam stała baronówna Werner — a ten wysoki, elegancki mężczyzna we fraku, to był... Janusz!

Jakby na urągowisko los skierował jej kroki do tego właśnie kościoła. Bóg chciał widocznie, by wypiła kielich goryczy do dna, by była świadkiem ślubu ukochanego, na wieki utraconego męża ze swą rywalką!

Oldze znowu się ciemno w oczach zrobiło; chciała uciec.

Była jednak jakby przykuta do miejsca. Tajemnicza moc, silniejsza od niej, nie dozwoliła jej ruszyć się.

Chwyciła się kurczowo słupa, za którym stała i pochylona naprzód spoglądała błyszczącemi gorączką oczyma na obrzęd przy ołtarzu.

Młodzież niemiecka w obozach pracy

Z Berlina donoszą:

Na mocy decyzji zarządu Frontu Pracy niemieckiej młodzieży akademickiej, będącego, jak wiadomo, organizacją upaństwowioną, wszyscy abiturjenci szkół średnich, którzy zamierzają kontynuować studja na wyższych uczelniach, zostaną automatycznie przydzieleni do obozów pracy z dn. 5 maja br. i przyjęcie ich do wyższych zakładów naukowych uzależnione będzie od przedstawienia książeczki, stwierdzającej odbycie 6-ciomiesięcznych ćwiczeń obowiązkowych w obozie pracy.



M. J. P. C. Musi być ubezpieczony, nawet na wypadek inwalidztwa.

Siemianowice K. 100. Obliczenie nastąpiło zgodnie z ordynacją ubezpieczeniową.

Nr. K. P. 100. 1) Należy wnieść podanie jeszcze raz. 2) Należność spadkową trzeba uregulować notarjalnie. Za długi odpowiadają wszyscy spadkobiercy solidarnie. O ile jeden ze spadkobierców nie może objąć całego spadku i spłacić przypadających części innym spadkobiercom, to wtedy majątek można zlicytować.

Karo 1880. Można wnieść odwołanie, ale roszczenia nie da się przewidzieć.

W. R. Pawłów. Jest dobrowolna. Domagać się nie można.

„Godów". 1) Jest to zgodne z ustawą. 2) Obrotowy płaci się.

P. Józef G. z Czerwionki. Ojciec powinien się zgłosić do Zakładu Ubezpieczeń w Król. Hucie.

H. M. Katowice II. O ile kopalnia zwolniła Pana z powodu redukcji, to w okresie pozostawania bez pracy nie może Pana eksmitować z mieszkania. Gdy Pan uzyska pracę, będzie Pan musiał spłacić zaległy czynsz ratami.

J. S. 100. Jeżeli lokatorzy nie płacą nic na utrzymanie dozorcy, to muszą sami dbać o utrzymanie posesji w porządku.

„S. R. Tarn. Góry". Jest to wewnętrzne zarządzenie danego ministerstwa. Można jednak wnieść prośbę o przyznanie wyższego szczebla.

Stały Czytelnik Nr. 350. 1) Ustawowy procent od długów hipotecznych może wynosić do 10 proc. 2) Jest wątpliwe, czy można, gdyż w podobnym wypadku sąd nakazał spłatę długu w wysokości obliczonej według kursu dolara, notowanego w dniu zaciągnięcia pożyczki.

P. Robert J. z Brzezinki. Umowa musi być ostemplowana i powinna być zawarta przed notarjuszem. Nasuwa pewne wątpliwości ze względu na stan rodzinny. Można wypowiedzieć w terminie przewidzianym w umowie. Podwyższenie najmu może nastąpić za zgodą obu stron.



Gdy teściowa chce rządzić...

— **PANI ANITA.** Bardzo rzadko się zdarza, żeby stosunki między młodem małżeństwem, a teściami (zwłaszcza teściowemi) były poprawne. Wynika to może z tego, że ludzie starzy, mają nerwy stargane, są **zrzędni, dokuczliwi i nigdy i niczego nie zadowoleni.** Nadto teściowa, kobieta starsza, pełniąc przez szereg lat pracuje gospodyni i Pani swego domu, **przyzwyczajona jest tym domem rządzić, rozkazywać i wszystko robić tak,** jak jej się podoba. Z drugiej natomiast strony, kobieta młoda po wejściu zamąż **zupełnie słusznie chce posiadać w swem nowem gniazdku pełne i niepodzielne prawa gospodyni.** Nie lubi więc, gdy jej się w to kto miesza i **stąd powstają różne nieporozumienie.**

Pani Anito! Jakkolwiek **nie można** matce swego męża **dokuczać,** dawać jej do zrozumienia, że jest u Was na łaskawym chlebie i t. d., to jednak ma jej Pani prawo oświadczyć, **że posiada ona w domu tylko głos doradczy, a nie decydujący.** Jeżeli mąż Panią kocha, jeżeli stawał już nieraz w Pani obronie, przyznając Jej racje, to **należy sprawę postawić jasno.** Musicie wspólnie wytłomaczyć matce niewłaściwość jej postępowania i **prosić ją o zastosowanie się do Waszych życzeń.** Jeżeli to nie pomoże **należy jej postawić ultimatum: albo, albo.** Jestem przekonany, że z tej walki napewno wyjdzie Pani zwycięsko. Ponieważ jednak niema człowieka bez grzechu, więc przypuszczam, że **jest również cząstką i Pani winy.** dlatego też niech Pani nie będzie **zbyt bezwzględna i nieustępliwa.** Jeżeli obie strony okażą odrobinę dobrej woli, to stosunki mogą się jako tako ułożyć. O jednem niech Pani tylko pamięta, p. Anito, a mianowicie, **że nie jest to wszystko powodem, aż do takiej Pani ropaczy.**

Kobieca lekkomyślność

— **STROSKANA.** Zadaniem mojem nie jest potępianie ludzi za czyny nierozważne i złe, lecz **wskazywanie sposobów naprawy błędów i dróg wyjścia z sytuacyj,** mniej, lub więcej ciężkich, jednakże wobec sytuacji, w jakiej się Pani znalazła, **czuję się bezradnym.** Lekkomyślność Pani jest tak wielka, że poprostu **trudno w nią uwierzyć.** Jeżeli narzeczony był do tego stopnia wspaniałomyślny, że Pani pierwszy błąd przebaczył, to powinna się Pani była bardzo cieszyć i **błędu tego nie powtarzać.** Gniew i oburzenie jego są słuszne, tak jak obecne troski są słuszną **karą za Pani grzechy.** Nie wiem, czy narzeczony będzie zdolny przebaczyć Pani poraz drugi, jednakże nie ma Pani innej drogi wyjścia, jak prosić o przebaczenie **raz i drugi i trzeci.** Może wreszcie da się ubłagać i przebaczy. Jeżeli obecnie jest zdala od Pani należy go prosić listownie. Gdy przyjedzie, winna się Pani z nim spotkać i przepraszać go i przyrzekać poprawę. Ale nietylko przyrzekać, lecz naprawdę **się poprawić.** Jeżeli bowiem narzeczony porzuci Panią teraz, w tej sytuacji, to co Pani zrobi? Czy ma Pani jakie wyjście? Nie. Niech więc Pani użyje wszystkich argumentów, które mogłyby obniżyć i choć częściowo usprawiedliwić Pani winę.

Obowiązki matki

— **STAŁY CZYTELNIK Nr. 11.355.** Wierzę Panu w zupełności, że **zamiary Pańskie są całkiem poważne,** że nie ma Pan żadnych „robaczywych" myśli, jednakże musi się Pan pogodzić z faktem, że **matka stoi na straży swej córki i że jej strzeże,** jak oka w głowie. Jest to nietylko prawem, ale i **świętym obowiązkiem matki.** Jeżeli jednak matka narzeczonej jest trochę przesadna, jeżeli się tak bardzo obawia o swą córkę, to **należy ją pod tym względem uspokoić,** należy ją upewnić, że Pan absolutnie nie ma zamiaru wykorzystywać braku doświadczenia jej córki. To napewno pomoże, tembardziej jeżeli również narzeczona ze swej strony uspokoi matkę.

Ir.—ski.

— 546 —

W świątyni zapanowała tymczasem głęboka cisza. Co jakiś czas słychać było tylko szelest jedwabnej sukni, lub posunięcie krzesła.

W tej ciszy rozległ się silny, dochodzący do najdalszych kątów głos duchownego, który rozpoczął przemowę.

Biedna Olga! Każde z jego słów wpijało się w jej mózg, jak ostry cierń.

W zręcznie ułożonych a przytem prostych słowach, kapłan wspomniał o oślepnięciu Janusza i „innych ciężkich przejściach", jakiemi go Bóg nawiedził.

Ale Pan — mówił duchowny — przeprowadził go przez noc do światła. On, który sam jest miłością, wynagrodził go miłością za wszystkie cierpienia i rozczarowania, jakie przeszedł.

W noc jego nieszczęścia zesłał mu anioła, który jemu i jego dzieciom niósł z poświęceniem pociechę.

Aniołem tym była oczywiście Sydonja. I starzec nie mógł się dosyć nachwalić wielu cnót, jakiemi się miała odznaczać baronówna Werner.

Zaznaczał ciągle dobroć jej serca, bezinteresowność i szlachetność jej sposobu myślenia. Nazwał szczęśliwym człowieka, który zostanie mężem tej idealnej istoty.

I Janusz otrzymał swoją porcję pochwał.

Olga, która przysłuchiwała się mowie z zapartym oddechem i wykrzywioną bólem twarzą, wiedziała, że duchowny tym razem mówi prawdę.

— 547 —

Tem boleśniej jednak raniły ją słowa księdza, że przypomniał jej, jak wielką stratę poniosła, rozłączając się z Januszem.

Tak jest, on był szlachetnym, dzielnym człowiekiem, pełnym dobroci, bez fałszu i złości, jako go charakteryzował duchowny; i tego człowieka zabrała jej kobieta, która teraz stoi przy jego boku!

Olga miała przez chwilę wrażenie, że musi pobiegnąć do stopni ołtarza i usunąć niegodną z miejsca, które jej zrabowała.

Na cóżby się to jednak przydało? Wywołałaby co najwyżej skandal. Janusz jest i pozostanie dla niej stracony.

I znowu pomyślała o tem, jak przed paru laty ona stała obok tego człowieka, który teraz był dla niej zupełnie obcym i który wkrótce o niej zapomni w ramionach innej kobiety.

Zacisnęła zęby, żeby stłumić wydzierające się z jej piersi łkanie. Ale po policzkach jej spływały bez przerwy wielkie, bolesne łzy.

Mowa skończyła się — nadeszła najokropniejsza dla Olgi chwila. Duchowny skierował zwyczajne zapytania do młodej pary i zamienił pierścionki.

Dziwnie smutnym i cichym głosem wymówił Janusz rozstrzygające „tak", podczas gdy Sydonja wyrzekła je głośno, a nawet z pewnym tryumfem.

Duchowny pobłogosławił młodą parę, a — tony organów ozwały się znowu z siłą i radością. Zebrani przed ołtarzem poczęli składać młodej parze życzenia, poczem orszak ustawił się na nowo, by się udać do czekających przed kościołem powozów.

Oldze serce prawie przestało bić.

Humor

PRAWA RĘKA.

Ojciec ucznia handlowego przychodzi wzburzony do prokurenta firmy:

— Pan uderzył mego chłopca w twarz. Wypraszam to sobie — na to mógłby sobie pozwolić co najwyżej sam szef!

— Ależ mój panie, przecież ja jestem jego prawą ręką.

POD BIEGUNEM.

Na balu pewien pan opowiada swej roztargnionej młodej towarzyszce o swych przygodach w krainach podbiegunowych.

— Niech pani pomyśli: nic więcej tylko lody, lody i lody!

— Wie pan, latem to powinno być nawet bardzo przyjemne.

PROFESOR.

Profesor Bezgłowiak ledwo zdążył na tramwaj. Wszystkie miejsca są już zajęte, lecz pewna mała dziewczynka wstaje i ustępuje mu miejsca.

— Dziękuję ci moje dziecko — mówi profesor. — A jak ty się nazywasz?

— Marysia Bezgłowiakówna proszę tatusia.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Tylko trzech Polaków

zapraszają Włosi na mistrzostwa Europy

W roku bieżącym odbędą się w Turynie (7—9 wrzesień) pierwsze mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce. W komitecie organizacyjnym tej wielkiej imprezy zasiada z ramienia Polski członek zarządu PZLA., kpt. Misiński.

W swoim czasie donosiliśmy już o przebiegu ostatniego posiedzenia komitetu, na którem zajmowano się głównie rozdziałem stu bezpłatnych zaproszeń dla zawodników różnych krajów europejskich. Przy rozdziale kierowano się wyłącznie tabelą dziesięciu najlepszych wyników europejskich i w efekcie otrzymaliśmy przypadające na nas cztery bezpłatne zaproszenia. Obecnie sytuacja uległa zmianie. Włosi zdecydowali się przydzielić po jednem zaproszeniu i tym także państwom, które nie zostawiły śladu swego dorobku na liście „dziesięciu najlepszych". Ponieważ ogółem aż 26 nacyj zgłosiło swój udział w zawodach, zmniejszono kontyngent bezpłatnych zaproszeń dla uprzywilejowanych narodów. Przyczem z Polski przybędzie na koszt organizatorów tylko trzech zawodników, a nie czterech, jak było początkowo przewidziane.

Koszty wyjazdu każdego zawodnika są bardzo duże, to też PZLA będzie się musiał dobrze obejrzeć za jakąś pomocą finansową, aby utrzymać swoje dawne projekty i „szarpnąć się" na jeszcze jeden dodatkowy wydatek. Organizatorzy dopuszczają start większej ilości zawodników, przysłanych przez poszczególne państwa na własny koszt. Z tego prawa zamierza skorzystać i Polska, wysyłając do Turynu ekspedycje, która miałaby szanse odegrać poważniejszą rolę w mistrzostwach.

Obecnie pewny jest udział tylko Kusocińskiego, Heljasza i Pławczyka czy też ewentualnie Kostrzewskiego. Na dalszym planie stoi wyjazd Biniakowskiego i któregoś z oszczepników, tyczkarzy, czy też średniodystansowców.

Co przyniesie dzisiejsza niedziela

Katowice: boisko „06" w Załężu, Dąb — „06" Katowice.

Mysłowice: 09 Mysłowice — Pocztowe P. W. Katowice.

Lipiny: Garbarnia Kraków — Naprzód Lipiny.

Król. Huta: Wawel, Nowa Wieś — AKS. Król. Huta.

Siemianowice: 07 Siem. — Śląsk Siem.

Kraków: Pogoń Katowice — „Cracovia".

Piłkarze „Garbarni" w Lipinach Śl.

Piłkarze Garbarni, którzy ub. niedzieli łatwo pokonali kombinowany zespół ze Słupny i Brzezin (8:2), walczyć będą w niedzielę z mistrzem Śląska, Naprzodem w Lipinach.

„Czechje" Karlin w Król. Hucie

W święta Wielkanocne przyjeżdża do Król. Huty zawodowa drużyna piłkarskiej ligi czechosłowackiej „Czechje" Karlin, która rozegra mecz z Amatorskim Klubem Sportowym z Król. Huty.

Lekkoatletki jadą do Belgji

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał zaproszenie z kobiecej sportowej federacji belgijskiej na kobiece zawody lekkoatletyczne, które odbędą się 15 sierpnia w Schaerbeek pod Brukselą. Na zawody te pojedzie drużyna polska w drodze powrotnej z Igrzysk Światowych w Londynie, które odbędą się 9 — 11 sierpnia.

Sport na Śląsku

WYSOKOGÓRSKI RAJD NARCIARSKI KOLEJOWEGO P. W. W KATOWICACH.

Sekcja Narciarska K. P. W. w Katowicach urządza w dniach od 15 — 18 marca br. wysokogórski rajd narciarski, połączony z ćwiczeniami wojskowemi pod kierownictwem własnych instruktorów i oficerów rezerwy. Wyjazd w dniu 14 marca 1934 r. z I peronu w Katowicach pociągiem Katowice — Oświęcim — Zakopane o godz. 16.45.

Rajd będzie punktowany około 100 punktami z dążeniem do otrzymania odznaki górskiej P. Z. N.

BOISKO K. S. UNJA KOŃCZYCE.

Dziś odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy K. S. „23 Czerwionka" a miejscową „Unia". Mecz powyższy zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż obie drużyny wystąpią w najlepszym składzie.

Mecz hokejowy z Czechami odłożony

W związku z pogłoską podaną przez część prasy, jakoby polska drużyna hokejowa miała gościć w niedzielę w Pradze, dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym Polski Związek Hokeja Lodowego otrzymał depeszę z Pragi, w której Czechosłowacka Unja hokejowa z żalem komunikuje, że start drużyny polskiej nie będzie mógł nastąpić w kończącym się obecnie sezonie.

Ponieważ z drugiej strony wyjazd do Berlina również nie dochodzi do skutku, przeto sezon naszych hokeistów uważać należy za zakończony.

Mistrzostwa narciarskie policji województwa śląskiego

Policyjny Kl. Sp. w Katowicach urządził w dniach 7 i 8 bm — zawody o mistrzostwo narciarskie policji Wojew. Śląskiego na Baraniej Górze. Zawody odbyły się pod kierownictwem prezesa Pol. Kl. Sp. podinspektora Jeziorskiego, zastępcy głównego komendanta Policji Wojew. Śląskiego. W zawodach wzięło udział 25 zawodników, w tem pp. nadkomisarz Duda i Bulński z Katowic o odznakę za sprawność P. Z. N. Zawody składały się z 3-ch konkurencyj a to w dniu 7 bm. bieg 16 km. ze strzelaniem i bieg zjazdowy 3 km., w dniu 8. III. 1934 r. — bieg sztafetowy 5×7 km.

Pierwsze miejsce w biegu na 16 km. i biegu zjazdowym na 3 km. zajął poster. Blanik z Rybnika, drugie miejsce w obu konkurencjach zajął st. poster. Dublaszewski z Katowic, trzecie miejsce w obu konkurencjach zajął st. post. Szymiczek z Bielska.

Pierwsze miejsce w strzelaniu zdobył posterunkowy Chudała z Bielska, drugie miejsce w strzelaniu zdobył przod. Kocur z Katowic. Dalsze miejsca w tych konkurencjach zajęli zawodnicy z Bielska i Katowic.

Do konkurencji sztafetowej wystawiła zawodników Policja bielska i katowicka, w której brali udział z Bielska: Szymiczek, Halama, Kubeczka, Mendera, Sługa, zaś z Katowic Mitas, Kasperczyk, Dublaszewski, Kasprowski, Kocur, o puhar przechodni, ufundowany przez podinspektora Jeziorskiego, dla zwycięzcy sztafety. O puhar ten stoczyła się zacięta walka pomiędzy zawodnikami policji z Bielska a zawodnikami z Katowic, w rezultacie jednak zwyciężyła sztafeta Bielska, bijąc Katowice o 2 min. z sekundami, a zatem puhar przechodni zdobyła drużyna policji z Bielska. Czas w sztafecie na 7 km. wahał się od 35—37 min., a jedynie st. post. Szymiczek z Bielska uzyskał czas 31 min. z sekundami. Świadczy to o doskonałej formie drużyny bielskiej.

Za sprawność drużyny bielskiej i krzewienie sportu w szeregach policji bielskiej należy się uznanie Panu Komendantowi Powiatowemu komisarzowi Włosokowi.

Prezes Wolski o sporcie w Zagłębiu

Głos wybitnego sportowca

P. Wolski, prezes Podokręgu P. N. w Zagłębiu jest wybitnym znawcą życia sportowego, a miejscowego w szczególności. Obecnie na progu nowego sezonu zwróciliśmy się do niego z prośbą o określenie stanu piłkarstwa w Zagłębiu.

— Najważniejszem zagadnieniem, to na pół uregulowana **sprawa reorganizacji mistrzostw A-klasy** — mówił p. Wolski. — Spowodowało to słynny rozłam i mianowanie komisarza, jednak zdecydowana wola klubów Zagłębia została uszanowana. Zadaniem obecnych władz Podokręgu jest **przeprowadzenie zatwierdzenia reorganizacji** przez P. Z. P. N., co przypuszczalnie nastąpi w najbliższych dniach. Ostatnio daje się zauważyć **nieśmiałe poczynanie władz okręgowych, celem unieważnienia jesiennej rundy**, co jednak nie nastąpi. Spowodowałoby to **ustąpienie zarządu Podokręgu** i nowy rozłam, na co nawet Częstochowa nie odważy się.

Podokręg stoi na stanowisku uchwał walnego zebrania, wypełnienie których jest jego naczelnem zadaniem. W najbliższą środę nastąpi **wyznaczenie terminów wiosennej rundy mistrzostw.**

— Stan finansowy Podokręgu **jest ciężki**, a preliminowane dochody mogą zawieść, jednak **mamy nadzieję wybrnięcia z kłopotów.** Bardzo przykrą sprawą są zarzuty przeciwko niektórym sędziom — mówi prezes — chociaż w większości bezpodstawne, to jednak dowodzące, iż potrzebna jest staranniejsza, niż dotąd, selekcja materjału sędziowskiego. Z powodu zarzutów autorytet sędziów mocno ucierpiał i zadaniem władz Podkolegjum będzie nadszarpniętą reputację w pełni odzyskać. Akta dochodzenia w sprawie zarzutów posiada okręg. — Jeżeli chodzi o poziom klubów, to trudno powiedzieć coś konkretnego. Obecna forma klubów jest nieznana i trudno powiedzieć, kto będzie mistrzem, a który klub spadnie do B-klasy — kończy łaskawy informator.

W—k.

Sport w Łodzi

KALENDARZYK SPOTKAŃ PIŁKARSKICH W ŁODZI.

Dziś o godz. 11 przed poł. odbędzie się na boisku Union - Touring mecz piłkarski pomiędzy W. K. S. a Union - Touringiem.

Sport w Czechosłowacji

Polskie kluby w Czechosłowacji, Polonia karwińska i Legja Ostrawska odniosły piękne zwycięstwa, a mianowicie: Polonia pokonała S. K. Frysztat 6:1 (4:0), a Legja zwyciężyła Rapid 5:2 (1:0).

Polonia Karwińska pozyskała dla siebie nowego doskonałego piłkarza, popularnego na Śląsku Glajcara, który grywał dotąd w barwach czesko - cieszyńskiego Deutscher Sport Club Teschen.

Ogłoszenia

O wszystkiem... i o czemś jeszcze

Świeży i zdrowy umysł niezmiernie ułatwia sprawne i dokładne kontrolowanie naszych czynności, przez co unikamy popełniania błędów, stanowiących dla nas coraz to nowe trudne do przezwyciężenia zapory życiowe. A niech nikt nie myśli, że unikanie błędów nie jest sztuką wysoce subtelną i wystarczy jedynie mieć dobre chęci. Już Horacy temu zdecydowanie zaprzeczył: „Dum vitant stulti vitia, in contraria current" — głupcy, unikając błędów, wpadną w błędy przeciwne. A choćby nabyli nawet nieskończoną ilość wiadomości i zasad, stanowiących rodzaj recept dla zapobieżenia błędom, nie pomołoby to im wiele, gdyby nie wyrobili w sobie przytem zdrowego rozsądku, niewłaściwe bowiem zastosowanie recepty w poszczególnym wypadku dałoby niewątpliwie raczej wynik ujemny.

Niemożliwą, oczywiście, jest rzeczą uniknięcie absolutnie wszelkich błędów w życiu. Każdy z nas nietylko popełnia nowe, lecz często nawet powtarza dawne swoje błędy, o których już zapomniał, lub nie zdał sobie z tego sprawy w chwili, gdy go świeżo zaskoczyła podobna sytuacja. Pragnąc uniknąć powtarzanych błędów w życiu, trzeba je umiejętnie wyławiać i notować. Nadaje się do tego doskonale prowadzenie od najwcześniejszych lat dziennika osobistego. Pozwala to nam bowiem zaglądać często do niego i odświeżać w swej pamięci ważniejsze szczegóły, które inaczej mogłyby się bezpowrotnie zatrzeć w świadomości najbaczniejszego nawet umysłu. W dzienniku podobnym należy bezwzględnie unikać zbytecznego gadulstwa, ale zbierać myśli skondensowane, inaczej bowiem nie ułatwiłby nam kontroli nad naszym postępem duchowym, lecz przeciwnie, jeszcze bardziej utrudniłby ją nam, przesuwając przed naszemi oczami rzeczy nieistotne, a więc raczej zabierające nam cenny czas dla wykorzystania nowych zdobyczy życiowych. Bawienie się w drobiazgowość, lub notowanie spraw, codziennie się powtarzających, nie mających żadnego znaczenia, dowodziłoby tylko płytkości umysłu autora pamiętnika.

Niemniej pożyteczne jest również zapoznawanie się z dobrze napisanemi pamiętnikami i życiorysami innych ludzi. Znajdziemy tam bowiem warunki i sytuacje odmienne wprawdzie od naszych ale pewne analogje dadzą się zupełnie dobrze zastosować i do naszego życia. Trzeba pamiętać zresztą, że przecież historja opiera się właśnie przeważnie na pamiętnikach i życiorysach. Nic też dziwnego, że prądy nowoczesnej ludzkości, szukającej rozwiązania tysiącznych, drażniących je zagadnień, skierowały w znaczniejszej niż dawniej części, literaturę na drogę jaknajbardziej rzeczowo opracowanych życiorysów, tak zwanych powieści biograficznych. Powieści tego rodzaju znajdują bardzo wielu chętnych, pilnych i wytrawnych czytelników.

Z życiorysów uczymy się wiele i tu szczególniej ma zastosowanie znana już nam od dzieciństwa sentencja: **„Non scholae discimur, sed vitae" — nie uczymy się dla szkoły, ale dla życia.** Dla życia własnego, jak i społecznego."

Również i socjologja nowoczesna zwraca wielką uwagę na życiorysy poszczególnych jednostek, zestawianie bowiem tych życiorysów daje obfity materjał na wyprowadzanie tych czy innych wniosków naukowych. Niektóre Instytuty Socjologiczne, znajdujące się przy uniwersytetach ogłaszają nawet specjalne konkursy na napisanie najlepszego życiorysu i w ten sposób gromadzą doskonałe nieraz materjały, pochodzące od ludzi z różnych sfer, niekoniecznie umiejących wprawnie trzymać pióro w ręku. Rzecz pewna, że nie każdy tego rodzaju życiorys jest utworem literackim, choć jest wystarczający dla przeprowadzenia pewnych badań naukowych.

Nie wszystko, co się napisze, jest utworem literackim i nie każdy, kto byle co napisze, może się już przez to samo uważać za literata. Literatura jest wielką sztuką i trudniejszą może nawet niż inne, a jednak w dziedzinie tej najwięcej może grasuje amatorów, zwanych inaczej grafomanami, którzy zaśmiecając bezwartościową bazgraniną, rynek wydawniczy dezorjentują czytelników, poszukujących zdrowego dla siebie duchowego pokarmu. Wśród tego poszukiwania w ręce czytelnika nieraz wpadnie książka, którą wnet musi odrzucić, a gdy się to zdarza częściej, nabiera przekonania, że niema już wcale dobrej i zdrowej literatury. **Grafomani więc są największymi szkodnikami właściwej literatury.**

Mniej groźne jest pisanie dla własnej przyjemności, bez zamiaru ogłaszania tego, co się napisało. Ihiż to jest na świecie poetów. Czyż jest gdzie uczeń jakiegobadź typu szkoły, lub pensjonarka, któraby nie napisała przynajmniej jednego wierszyka? A zajrzyjmy do albumików pamiątkowych. Istny róg obfitości arcydzieł. Mimo jednak swego patosu, rozdzierającego serce krzyku, mimo wybuchów gwałtownych namiętności, mimo najwyższego uniesienia przyjaźni i wielu innych mniej lub więcej potężnych odruchów, nie wychodzą one poza obręb pewnego zacieśnionego koła i wobec tego można się niemi nie przejmować. Nie szkodzą nikomu.

Jest jeszcze jednak plaga bardzo trudna do wyplenienia, a dotycząca miejsc pamiątkowych. Każdy znakomitszy pomnik, czy też gmach jest upstrzony podpisami zwiedzających, jakgdyby to oni właśnie uświetniali swą obecnością to miejsce. We Włoszech od pewnego czasu zostały ustawione w określonych punktach specjalne tablice, aby dać folgę tej szczególnej próżności ludzkiej, skoro niema na to innej rady. Jedyną jednak i skuteczną w tym wypadku radą byłaby ambicja, wypływająca z dobrego wychowania.

Prof. Beta.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 10 marca 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75. Pszenica 17,75—18. Owies 11,50—11,75. Jęczmień 695—705 gr. 14,75—15,25. Mąka żytnia gat. 0—55 proc. z workiem 21—22. Mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 32.25—34. Ospa żytnia stand. 9,50—10,25. Rzepak zimowy 46.50—47.50. Wiktorja 22—27. Gorczyca 33—35. Mak niebiesk [illegible] Wyka latowa 14—15. Peluszka 14.50—15.50. Makuchy lniany tafle 19—19,50. Śrut Soya 19,50—20. Koniczyna [illegible] wona surowa 170—200. Seradela 13—14,50. Przelot [illegible] 110, Tymoteusz 25—30. Raigras angielski 44—30. Łubin niebieski 7,50—8.25. Siemię lniane 51—54. Płatki ziemniaczane 14—15. Ziemniaki jadalne 3.75—4,25. Inkarnatka [illegible]—100, Groch polny 17—19. Usposobienie spokojne.

Przepowiednie astrologiczne

dla urodzonych w czasie od 11 do 17 b. m.

Mężczyźni urodzeni w tym okresie są naiwni i dobroduszni, dzięki czemu są często wyzyskiwani. Uczą się nieszczególnie. Większe zamiłowanie zdradzają do pracy fizycznej. Są oni fizycznie silni, miłują spokój, żyją długo i są względnie szczęśliwi. Szczęśliwym okresem dla nich jest lipiec i wrzesień. Przeciwnie, listopad i połowa grudnia może im przynieść wiele przykrości. Kobiety urodzone w tym okresie są namiętne, drażliwe, podejrzliwe i kłótliwe, a nadto kapryśne i melancholijne. Często cierpią z powodu błahostek. Również często doznają rozczarowania. Jakkolwiek są kochane, to jednak nie odwzajemniają się mężom. Lubią one również koczowniczy tryb życia. Pozatem mają niewiele dzieci i oddają się namiętnie muzyce. Jesień jest dla nich najbardziej przykrym okresem w roku. Szczęśliwym miesiącem jest dla nich czerwiec i styczeń.

Wpływy kosmiczne

na przyrodę i ludzi od 11 do 17 b. m.

Nadchodzący tydzień rozpocznie się, podobnie, jak ubiegły, pogodnie. Będzie on obfitował w szereg dni ciepłych i słonecznych. Na wschodzie i północy Polski możliwe są przelotne opady, po których jednak nastąpi rozpogodzenie.

Dzień 11 b. m. będzie dodatni dla przemysłowców i rzemieślników, natomiast ujemny dla sportu i okultyzmu. Następne dwa dni będą wogóle pomyślne, specjalnie dla miłości: przyjaźni, małżeństwa, oraz procesów i protekcji. Dzień 14 b. m. jest dodatni tylko dla podróży oraz pracy umysłowej i handlowej. Podobny będzie dzień następny t. j. 15 b. m. możliwe są rano pożary i nieszczęśliwe wypadki. Ostatni dzień tego tygodnia będzie dodatni dla handlu i przemysłu, natomiast ujemny dla spekulacji, sportu, techniki i ruchu.

Wykład snów

W dalszym ciągu podajemy znaczenie różnych słów:

Bryka — przeprowadzka. **Brylanty** otrzymać w podarku — zawód i straty, br. oglądać — smutek. **Bryndzę** jeść — wyjazd do Węgier. **Brytan** — dobry, choć gburowaty, sługa. **Brytfanna** — niestrawne jedzenie. **Brzdąkać** — okazać się niezgrabnym. **Brzeg** — widzieć jeziora, rzeki stawy, spacer czasem przyjemność; b morza — uciążliwa droga. **Brzemienność**, kobiecie zamężnej — troski domowe, wolnej — wstyd; kobietę brzemienną widzieć — mężczyźnie — kompromitacja i koszty. **Brzoskwinie** widzieć lub jeść — pomyślność. **Brzozę** widzieć — smutek, b. obłamywać — dostać w skórę. **Brzuch** mieć duży poszukującemu pracy — posada człowiekowi ze stanowiskiem — wziętość, kobiecie — obmowa; b. mieć goły lub skaleczony — bieda lub choroba; b. obnażać — kobiecie wolnego stanu wstyd, mężatce — pieszczoty męża, mężczyźnie — kompromitacja wobec kobiety; na b. leżeć — młodemu zły hźumor, staremu — wzgarda; do góry b. leżeć — strata przez lenistwo. **Brzuchomówcą** być — śmieszność, b. widzieć, lub słyszeć oszukaństwo. **Brzydota** — mężczyźnie powodzenie w zalotach, kobiecie — przystojny lecz niedobry kochanek. **Brzytwa** — niebezpieczne położenie. **Bucyfał**; być tak nazwanym — humor. **Buczynę** jeść — mdłości; buki widzieć. **Buda** — ubogiemu nędzą, bogatemu — poniżenie. **Budować**, młodemu — zabiegi, staremu — długie lata.

Budowniczy widzieć go i mieć interes — kłopoty i wydatki. **Budynki** mocne i zgrabne — dobry interes; stare lub walące się — bliska śmierć lub przynajmniej choroba. **Budzić** kogo — niebezpieczeństwo lub przynajmniej obawa; budzić się — nowina. **Buhaj**, pannie lub wdowie — gwałtowny konkurent, innym — stosunek z człowiekiem popędliwym i lubiącym pić. **Bujać** kogo — otrzymać władzę; bujać się lub być bujanym — stać się przedmiotem żartu lub pośmiewiska. **Buk** widzieć — ciężkie czasy; czasem przypomnienie rzeczy pożytecznej. **Bufet** — zjeść coś niestrawnego. **Bukiet** ofiarować — odmowa, otrzymać — oświadczenie przyjaźni lub miłości. **Bukszpan** — szczęście w rodzinie. **Bulion** jeść — choremu nudności a nawet wymioty, zdrowemu nudy; bulionem częstować — być nagabywanym o pożyczkę. **Bulwar** — warszawiakom niedoczekanie rzeczy pożądanej, innym — nieprzewidziany spacer. **Buława** — możnemu wysokie stanowisko, urzędnikowi lub wojskowemu — awans, małżonkowi ojcostwo, bałamutowi bolesne napomnienie od męża lub opiekuna zaczepionej kobiety; kobiecie — surowy, ale troskliwy mąż. **Bułki** jeść, zamożnemu — wydatek, ubogiemu — głód, bułki widzieć, pannie — konkurent z piekarni, mężatce — mąż pijak, innym — drobne lecz liczne nieprzyjemności. **Buńczuk**, poborowemu — służba w kawalerji, innym — doznać lekceważenia od możnej lub przełożonej osoby. **Bunt**, małżonkom — kłótnie domowe, bezżennym młodym — dostać napomnienie a czasem w skórę; starszym — niezasłużona przykrość i to od osoby, od której spodziewaliśmy się dobrego. **Buraki** jeść — strata, buraki widzieć, ogrodnikowi — dobry urodzaj, ważnym, innym — podjąć się sprawy, której nie możemy podołać; buraki widzieć — pannie wstyd, małżonkom — swary, bezżennemu — dostać policzek od obrażonej kobiety.

(Dalszy ciąg za tydzień).



NIEUCZCIWY SZYNKARZ I SPRYTNY ADWOKAT

Historja prawdziwa



W mieście B. był jarmark na konie. Między innymi przywiódł także gospodarz Maciej Kuliga z pobliskiej wioski wyrosłe źrebce swego chowu, a że były rosłe, i silne i zdrowe, więc sprzedał je w mgnieniu oka za 2.000 zł. Ponieważ miał jeszcze liczne sprawunki do załatwienia, a bał się bardzo rzezimieszków i złodziei kieszonkowych, których nie brak bodaj na żadnym jarmarku, przeto poszedł do znajomego szynkarza i oddał mu na uboczu, tak, że nikt nie widział, całą sumę na przechowanie. Po dwóch godzinach gospodarz wraca znowu do niego, a zabierając się zaraz do domu, ponieważ nie miał zwyczaju tracić czasu i pieniędzy na pijatyki, zdarzające się tak często przy sposobności jarmarków, prosi szynkarza o zwrot pieniędzy. Ale szynkarz, o dziwo! — udaje, że o niczem nie wie. Sposobność dobra wykierowała go na złodzieja...

— Ja od was żadnych pieniędzy nie odbierałem, mój gospodarzu — mówi do zdziwionego chłopa.

— Ale mój panie szynkarzu — odpowiada na to przerażony gospodarz — przed dwoma godzinami oddałem wam 2.000 zł. do schowania.

Czy nie pamiętacie tego?

— Przed dwoma godzinami? A gdzie? Tu u mnie? — pyta się szynkarz.

— A no u was, tam w sąsiedniej izbie, — rzecze Kuliga.

— Chyba wam się coś przyśniło, mój Kuligo. Ja o niczem nie wiem, a zresztą macie na to świadków?

Ano, świadków nie było; Kuliga, polegając na rzetelności szynkarza, ani o świadkach nie pomyślał. Sprawa była kiepska, więc zmartwiony gospodarz, zwiesiwszy głowę, wychodzi na targowisko w nadziei, że mu tam może pan Bóg ześle kogoś, któryby mu pomógł w biedzie. Idzie, idzie, aż go ktoś po nazwisku zawołał. Ogląda się, a tu idzie za nim uczciwy adwokat, wiarus, który już od dawna różne jego sprawy załatwiał.

— Co to wam, Kuligo, żeście tacy nieswoi? — zapytuje się ze współczuciem adwokat. — Czy się wam jakieś nieszczęście wydarzyło?

— Juścić, że tak, panie adwokacie, — odpowiada gospodarz z weselszą już nieco twarzą. — Chyba Pan Bóg pana zesłał na ratunek, bo właśnie potrzebuję rady.

I opowiedział mu całą sprawę od deski do deski. Adwokat pokiwał kilka razy głową, zamyślił się na chwilę a potem rzekł:

— Nie traćcie nadziei, Macieju, już my te pieniądze wydostaniemy od szynkarza. Któżby się był spodziewał, że to z niego taki nieuczciwy człowiek! Kiedy jednak już tak postąpił, to trza się wziąć na sposób. Słuchajcie, Macieju, nie moglibyście skądbądź wydobyć drugie 2.000 zł.?

— Juścić dostanę je, — odpowiedział z niedowierzeniem zapytany, — jeno nie wiem, na co. Jest tu także mój sąsiad, Antek Waligóra, który też sprzedał parę szkap, onby mi pieniędzy zaraz pożyczył.

— A więc, mój gospodarzu, — rzecze adwokat. — Weźcie 2.000 zł. i tego sąsiada za świadka, a oddajcie przy nim te pieniądze temu samemu szynkarzowi. Przytem powiedzcie mu, żeście się przedtem pomylili, boście nie jemu, jeno komu innemu pieniądze oddali.

— O rety, — krzyknął na to Maciej, — a to na co? Aby mi drugie 2.000 tys. zł. zatrzymał?



— Nie zatrzyma on tych pieniędzy, Macieju, wierzcie mi. Tylko weźcie ze sobą Waligórę jako świadka i niech będzie przy tem, jak mu będziecie oddawali te drugie 2.000 zł. Ja tymczasem pójdę do biura też, wy oddawszy pieniądze, przyjdźcie.

Rada nie zdała się początkowo gospodarzowi, ale, że znał już od lat adwokata i wierzył w jego uczciwość i rozum, więc zrobił, jak mu tenże poradził, a potem poszedł do jego biura.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — odezwał się z samego progu, zdejmując czapkę.

— Na wieki wieków, Amen! — odpowiada adwokat — Zrobiliście jakżem wam radził?

— A juścić, panie adwokacie, tylko, że dycht nie wiem, co to z tego będzie, — rzecze gospodarz, skrobiąc się po głowie.

— Nie bójcie się, Macieju, nie wasza w tem głowa, — mówi spokojnie rzecznik. — Teraz idźcie znowu do szynkarza, ale tylko sam, poproście go o wydanie złożonych u niego 2.000 zł. Tylko pamiętajcie, żeby nie było przytem nikogo, prócz was dwuch.

Gospodarz poszedł. Przyszedłszy do karczmy, czeka i czeka, aż wreszcie zdarzyła się chwila, kiedy prócz szynkarza nie było nikogo w izbie.

— Oddajcie mi teraz pieniądze, panie szynkarzu, — odzywa się wtedy Maciej do niego, — bo mi się nadarza dobra sposobność do ich użycia.

Szynkarz nie zawahał się ani na chwilę oddać 2.000 tys. zł. które mu Maciej poraz drugi złożył, bo wiedział, że przy złożeniu był Waligóra, który mógł stwierdzić przysięgą, że Maciej Kuliga 2.000 zł. mu oddał na schowanie. Maciej wziął pieniądze i poszedł znowu do adwokata.

— I cóż? — pyta się gospodarza z uśmiechem adwokat — Czy oddał szynkarz pieniądze, czy nie?

— Dał, ale tylko 2.000 zł. — odrzekł gospodarz, wpatrując się niedowierzająco w adwokata.

— A był przy tem kto? — pyta dalej prawnik?

— Ani żywej duszy, prócz mnie i szynkarza.

— Znakomicie! Sprawa wygrana. Macieju! Teraz idzcie znowu po Waligórę, nie mówcie mu nic o tem, żeście 2.000 zł. odebrali, zabierzcie go z sobą i żądajcie przy nim od szynkarza, aby wam oddał 2.000 zł., które mu w obecności Waligóry powierzyliście. Gdyby zaś śmiał twierdzić, że wam już je oddał, tedy go się spytajcie, jak on was spytał, czy ma na to świadków.

Maciejowi aż się oczy zaiskrzyły z radości. Pokłoniwszy się panu adwokatowi, wyszedł i podążył po Waligórę, a potem do szynkarza.

— Panie szynkarzu, — rzecze do niego z hardą miną, — proszę mi oddać złożone u pana 2.000 zł.

— Co? Co? — zawołał dotknięty do żywego szynkarz. — Toć już je wam oddałem.

— Kiedy? — pyta się gospodarz.

— Przed półgodziną

— Macie świadków na to?

— Świadków? — powtórzył szynkarz, tracąc pewność siebie.

— Ano świadków! — przytwierdził Maciej. — Waligóra, wszakżeś widział, żem panu szynkarzowi dał pieniądze?

— Widziałem.

— A czy widziałeś, żeby on mi pieniądze oddawał?

— Nie widziałem.

— A więc, szynkarzu, proszę mi zwrócić powierzoną sumę a spieszno, bo nie mam czasu.

Cóż miał szynkarz czynić? Chcąc, nie chcąc, wydobył sakwę z monetą i wypłacił Maciejowi akurat te same pieniądze, które Maciej jemu dał.

Tak to dowcip adwokata uratował Macieja Kuligę od straty 2.000 złotych. Odtąd nie było dla niego rzetelniejszego i dowcipniejszego człowieka nad adwokata. Ilekroć zapotrzebował pomocy lub rady, szedł do niego jak w dym, a tak uczciwy obrońca sądowy, jak i gospodarz byli z siebie nawzajem zadowoleni.

LUDZKOŚĆ W CYFRACH

Ogólna liczba ludzi zamieszkujących naszą planetę sięga 1 miljarda 800 miljonów. Na pierwszy rzut oka wydaje się ta cyfra czemś niezwykle wielkiem, a w rzeczywistości zajmuje ona niedużo miejsca. Na powierzchni jednej angielskiej mili kwadratowej mieściłoby się 147 miljonów ludzi, ustawionych w równych szeregach i to dość luźno. A na powierzchni 12-tu mil kwadratowych można pomieścić całą ludzkość kuli ziemskiej. Tylko tyle. Inaczej mówiąc, niezbyt wielka wyspa Bornholm, znana wycieczkowiczom naszym, udającym się z Gdyni do Kopenhagi, pomieściłaby z łatwością ów miljard osiemset miljonów ludzi.

Nietylko na płaskiej powierzchni, ale i w przestrzeni ludzkość nie zajęłaby tyle miejsca, ile mogłaby nam podsuwać go nasza wyobraźnia, zasugestjonowana wielkością cyfry bezmała dwumiljardowej. Otóż owe

1.800.000.000

ludzi zmieściłoby się w skrzyni, liczącej kilometr wysokości i tyleż szerokości. Proste wyliczenie potwierdza przez dwa metry kubiczne mogą się zmieścić z łatwością czterej ludzie; a takich kubicznych dwumetrówek liczy skrzynia o wymiarach kilometra sześciennego 500 miljonów, zatem może ona pomieścić z łatwością dwa miljardy ludzi. Gdybyśmy teraz pogrążyli tę skrzynię imaginacyjną z całą ludzkością w wodzie jeziora Bodeńskiego, to poziom jeziora podniósłby się zaledwie o kilka centimetrów. Tyle więc tylko waży i tak małą przestrzeń zajmuje t. zw. „król stworzenia".

Ile waży ludzkość? Przyjmując jako przeciętną wagę człowieka 60 kg., otrzymamy całkowitą wagę ludzkości wyrażoną w cyfrze 110 miljardów kilogramów. Cały ten „ładunek" dałby się zmieścić w 150.000 pociągach, liczących każdy po 50 wagonów. Wydawałoby się, iż cyfra 110 miljardów kg. coś znaczy... W porównaniu z wagą ziemi, na której żyjemy, waga ludzkości wynosi zaledwie jedną sześćdziesiątą część biljona! Jest to mniej niż to, co ważyłby orzech laskowy umieszczony na pokładzie 30.000-tonnowego parowca transatlantyckiego.

Rady praktyczne

— **ODŚWIEŻANIE MATOWYCH LUSTER.** Matowe lustro należy obmyć rozcieńczonym kwasem solnym. Należy przytem ściereczkę dobrze wykręcić, aby przez opryskanie nie uszkodzić bliżej stojących przedmiotów. Po obmyciu, lustro należy zmyć czystą wodą, a następnie czyścić kredą.

— **ŚRODEK PRZECIW WYPADANIU WŁOSÓW.** Każdego wieczoru głowę trzeba nacierać roztworem spirytusu mydlanego i wódki francuskiej (można dostać w każdej aptece), przeprowadzając równocześnie lekki masaż. Również skuteczny jest następujący środek: w litrze wody zmieszanej z pół litra octu gotować przez pół godziny 200 gr. korzeni pokrzyw, a następnie przecedzić i w płynie tym myć głowę. Częste stosowanie tych zabiegów jest doskonałym środkiem przeciwko wypadaniu włosów.

— **ŚRODEK PRZECIW PRZYKREMU ZAPACHOWI Z UST PO SPOŻYCIU CEBULI.** Chcąc się pozbyć przykrego zapachu z ust po spożyciu cebuli, należy wypić szklankę surowego, świeżego mleka. Skutek jest natychmiastowy.

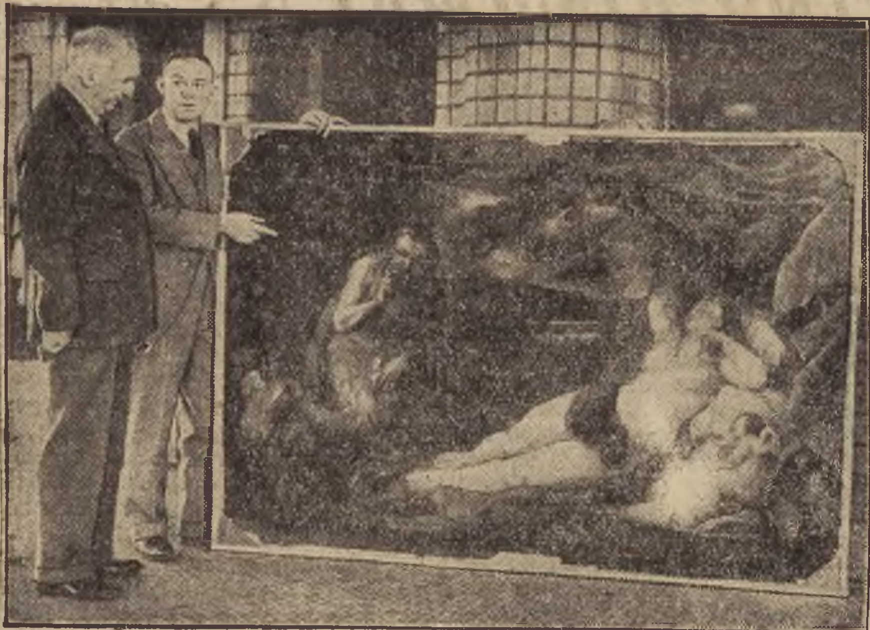
— **ZMOCZONE FUTRA.** Zmoczone futro należy osuszyć chustką. Nie można go wieszać blisko pieca, gdyż włos staje się twardy i łatwo się łamie. Po osuszeniu szczotkować lekko. Futro staje się znów gładkie i świecące.

— **ZABEZPIECZENIE OBUWIA PRZED PLEŚNIĄ.** Wszelkie obuwie skórkowe, przechowywane w miejscu wilgotnem szybko pleśnieje. Aby temu zapobiec, należy wysmarować roztworem 9 części oliwy terpentynowej i jednej części kamfory. Myszy i szczury omijają takie obuwie zdaleka.

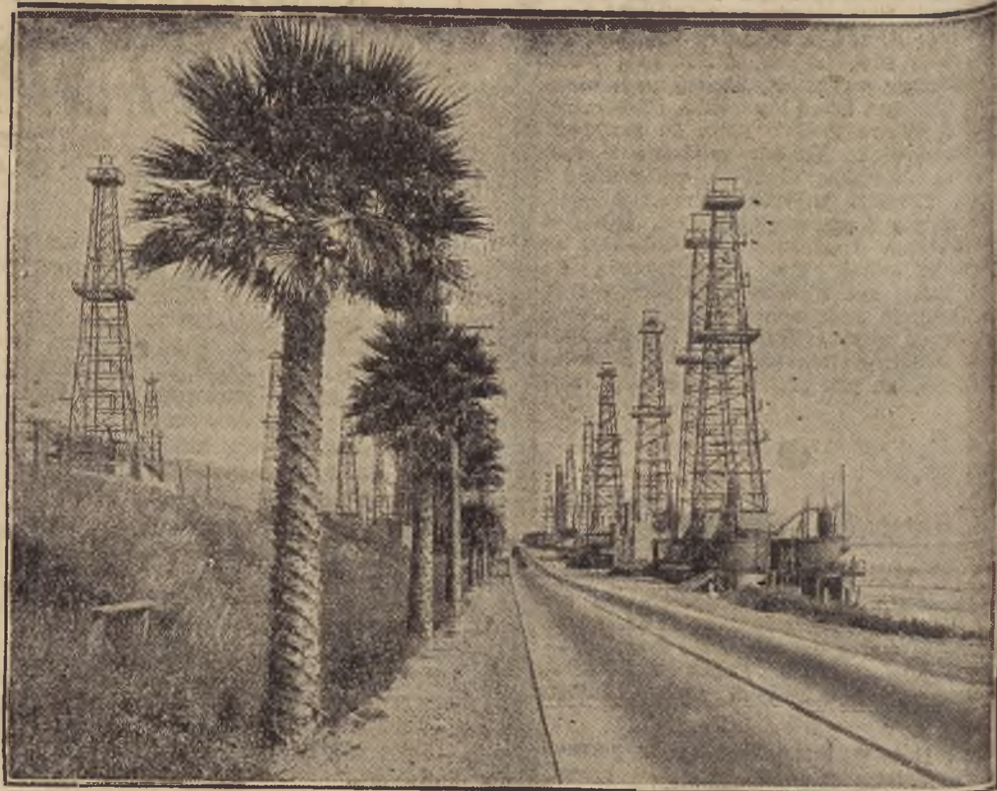
— **ODNAWIANIE SZCZOTEK.** Jeśli włos szczotki do zamiatania jest bardzo pomięty i zduszony, należy szczotkę trzymać nad gotującą się wodą. Para przyprowadza włos do pierwotnego stanu i szczotka jest zdolna do użytku. Należy pamiętać, że szczotek nie stawia się na włos, lecz wiesza się, lub stawia na kiju.

— **CZYSZCZENIE PŁYT MARMUROWYCH.** Na splamione płyty marmurowe kładzie się grubą warstwę kredy. Kredę należy zwilżyć wodą, domieszać trochę boraksu nacierać mocno szmatą, a następnie spłókać zimną wodą. Plamy, które nie zniknęły, raz jeszcze natrzeć grubą warstwą takiej kredy i zostawić przez kilka godzin, poczem spłókać i wycierać na sucho aż do połysku.

Obrazki ze świata



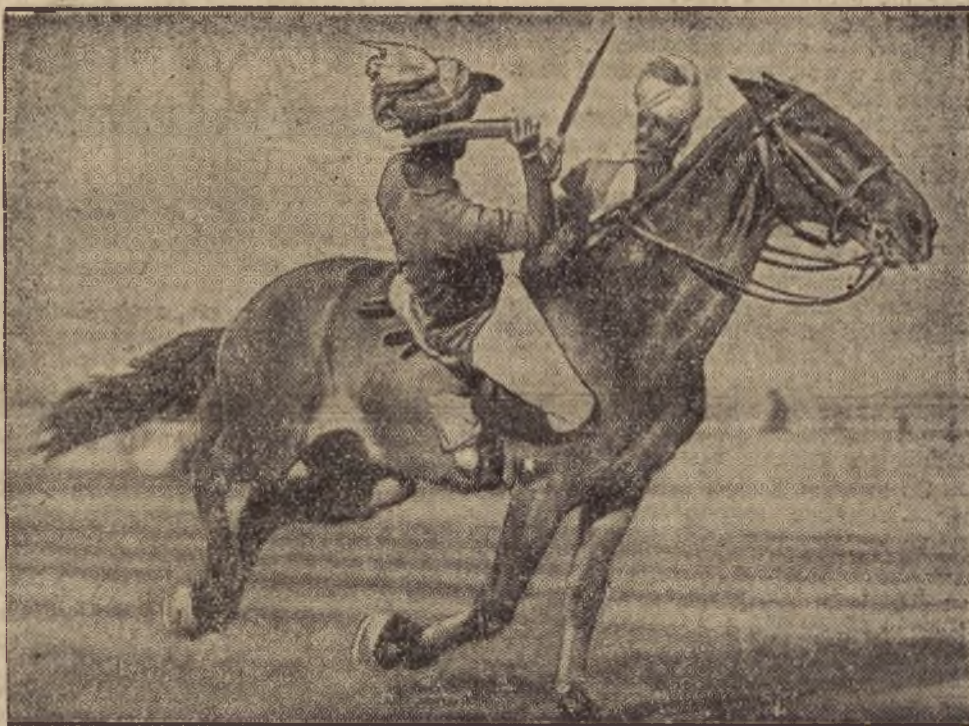
Obraz Rubensa „Angelika i Satyr" jest objektem rozprawy sądowej w San Francisko pomiędzy dwoma handlarzami antyków. Obraz przedstawia wartość 250.000 dolarów (1 milj. 300 tys. zł.). Tło rozprawy — niecodzienne. Przed 7 laty sprzedano ten obraz na licytacji za śmiesznie niską cenę. Postać Angeliki przedstawił Rubens w stroju Ewy. W późniejszym czasie właściciel obrazu kazał domalować Angelice szatę. Przy odnawianiu obrazu po usunięciu nawierzchniego malowidła przekonano się, że obraz jest oryginalnym Rubensem. Jaki wyrok wyda sąd nie wiadomo.



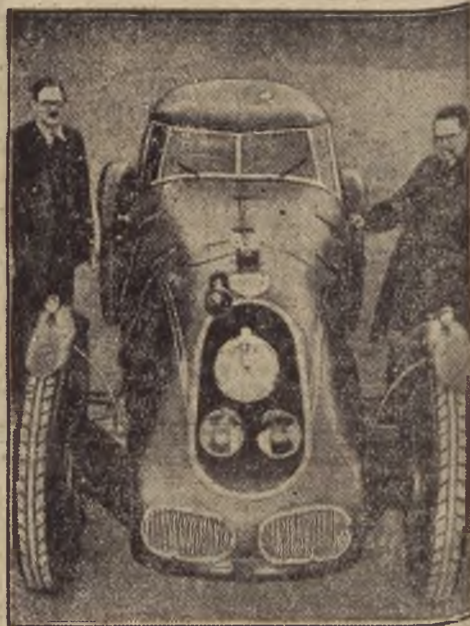
Okolice Los Angeles na Florydzie w St. Zjedn. Półn. Am. Palmy i rośliny podzwrotnikowe —a obok liczne wieże wiertnicze przemysłu naftowego.



Podczas tegorocznych wiosennych ćwiczeń angielskiej floty wojennej na Atlantyku wypróbowano nowy przyrząd do wyławiania min.



W brytyjsko - indyjskiej armji odbywają się w Delhi rokrocznie wielkie ćwiczenia, podczas których żołnierze-tubylcy popisują się swą zręcznością w pojedynkach, toczonych na grzbiecie końskim. Zwycięstwo odnosi ten z przeciwników, który rywala zepchnie z siodła, a sam w niem usiądzie.



Znany w świecie sportowym angielski automobilista G. Cyston przybył w tych dniach z swym nowym „130 PS" samochodem (rycina) wyścigowym, celem ustalenia na torze wyścigowym Monthlery nowego rekordu szybkości. Nowy wóz Cyston'a pędzi z szybkością 100 mil ang. na godzinę. (1 mila ang. = 1609 metr.).

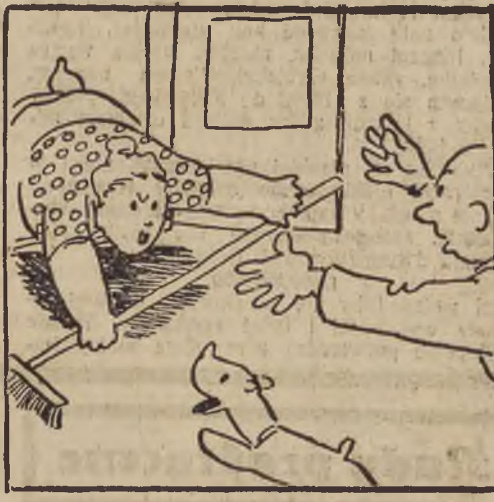
Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, idąc gdzieś przez pole,
nagle w dół pochylił głowę,
albowiem tuż przed nogami
zobaczył starą podkowę.



— „To przynosi ludziom szczęście,
niech więc będzie chwała Bogu" —
myśli bezrobotny Froncek
i przybija ją do progu.



Gosposia nic nie wiedziała
o tej Fronckowej podkowie,
więc się o nią przewróciła,
aż ją wszędzie przeszło mrowie.



Jednak Froncek nasz miał szczęście:
zrobił minę smutnie - słodką
i nie dostał od gosposi
po swej głowie ciężką szczotką.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi	zł.	2,31
W kraju z przesyłką pocztową	„	2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym	„	2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.